Nr. 266 Środa 28 sierpnia 1935 r. Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem Rocznik XLIV

Redakcja i Administracja
Warszawa
ul. Warecka 7 — Tel. 5.06.70

Kraków
ul. Dunajewskiego 5
Telefon 103.10

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ
WYCHODZI CODZIENNIE RANO
WYDAWCA: RADA NACZELNA P. P. S.

Cena 15 groszy za numer
Miesięcznie złotych 3'50
Zagranicą 6 złotych
Konto PKO w Warszawie Nr. 29.129

Warunki prenumeraty: w Krakowie z odnoszeniem miesięcznie zł. 3.50, na prowincji miesięcznie zł. 3.50, zagranicą zł. 6.—. Za zmianę adresu 50 gr.
Ceny ogłoszeń: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajne gr. 40, nekrologi do 60 mm gr. 20, powyżej 60 mm gr. 30, drobne za wyraz 20 gr. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy bezpłatnie.
Ogłoszenia tabelaryczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń tekstowych zwyczajnych 6-cio szpaltowy. Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.

Skreślenia historyczne

Ostatnia praca Józefa Piłsudskiego nazywa się „poprawki historyczne". Teraz idzie się dalej i już nietylko poprawia się historję, lecz się ją poprostu — skreśla.

Oto przed kilku dniami [illegible]ściliśmy hasło wyborcze. Za hasło posłużyło nam stanowisko Rządu lubelskiego w sprawie ordynacji wyborczej, wyrażone w słynnym manifeście z 7-go listopada 1918 r. Manifest ten podpisali m. in. — oprócz ówczesnego premjera, tow. Ignacego Daszyńskiego — ówczesny minister wojny, a obecny generalny inspektor armji, gen. Rydz-Śmigły; ówczesny minister propagandy, Wacław Sieroszewski obecny prezes Akademji Literatury; ówczesny i obecny minister rolnictwa, Juljusz Poniatowski.

Jest to więc dokument historyczny nietylko ze względu na swą treść, lecz także — nazwiska, jakie na nim widnieją, nazwiska ludzi, zajmujących dzisiaj bardzo wybitne stanowiska w Państwie. Jest to zresztą dokument młody, liczący niespełna lat 17, który wszyscy ludzie dojrzali a jako tako interesujący się sprawami publicznemi, dobrze pamiętają.

I oto nasze hasło wyborcze, powtarzające to, co zawiera manifest lubelski o prawie wyborczem — skonfiskowano. Takiej konfiskaty chyba jeszcze nie było.

By zrozumieć całą nowość i oryginalność tej konfiskaty, trzeba dodać, że prawo wyborcze, zapowiedziane w manifeście lubelskim, przyjął bez zmiany następny Rząd Ludowy, mianowany przez Józefa Piłsudskiego, ówczesnego Tymczasowego Naczelnika Państwa, który — oczywista — podzielał stanowisko Rządu w sprawie prawa wyborczego.

Stajemy więc wobec faktu, że niewolno już przypominać wydarzeń z przed kilkunastu lat, z zarania wskrzeszonej niepodległości, wydarzeń znanych zresztą powszechnie i w których brały udział najwybitniejsze osobistości — jeżeli przypomnienia te nie są na rękę „sanacji". Stąd już jeden tylko krok do skreślenia np. z życia Piłsudskiego całego okresu przedwojennego, t. j. pełne 47 lat!

Zjawisko doprawdy niepokojące! Nie dla nas, oczywiście. My możemy z dumą patrzeć na swą przeszłość i nie potrzebujemy niczego się w niej wstydzić. Ale objaw to niepokojący dla „sanacji", która chce ukryć fakty z dziejów i z życia swych czołowych postaci. Ale czy historja da się ukryć, da się przekreślić?!

Premjer Sławek oświadczył się przeciw agitacji przedwyborczej. Nie naszą jest rzeczą namawiać „sanację" do agitacji. Ale, na miły Bóg, nie posuwajcież się tak daleko i z niechęci do agitacji nie usiłujcie przekreślać historji, zwłaszcza, że jest to cząstka i waszej własnej historji.

O stronie prawnej konfiskaty umyślnie nie piszemy. Bo chociaż, wedle zapowiedzi p. Sławka, rządzić ma nami teraz i w przyszłości majestat prawa, to jednak obawiamy się, że p. Car pośpieszy z „interpretacją". Wolimy nie wywoływać wilka z lasu. (imb.).

Echa protestu Ameryki

przeciwko obradom „Kominternu" w Moskwie

Z Moskwy donoszą: Protest St. Zjedn. przeciwko wystąpieniom na kongresie Kominternu, wywołał w kołach sowieckich silne wrażenie. Nota, którą doręczył ambasador ambasador Bullit zastępcy bawiącego obecnie w Marienbadzie komisarza Litwinowa, Krestinskiemu, stwierdza — jak już podaliśmy — iż Rząd sowiecki nie dotrzymał swego przyrzeczenia, zawartego w liście komisarza Litwinowa do prezydenta Roosevelta z dn. 16 listopada 1933 roku. Nota przytacza pełny tekst listu komisarza Litwinowa do prezydent Roosevelt, w którym Rząd sowiecki wyraźnie zobowiązuje się do niemieszania się do spraw wewnętrznych St. Zjedn. i do nietolerowania na terytorjum Z. S. S. R. działalności jakiejkolwiek grupy, zmierzającej do obalenia ustroju politycznego lub społecznego St. Zjedn. W końcu nota wskazuje na poważne następstwa, które może wywołać dalsze tolerowanie przez Rząd sowiecki akcji podobnej tej, która uwidoczniła się podczas obrad Kominternu.

***

Korespondenci waszyngtońscy dzienników nowojorskich twierdzą, iż nota St. Zjednoczonych do ZSSR jest czemś więcej, niż zwykłym protestem. Nota została zredagowana rzekomo przy całkowitej aprobacie prezydenta Roosevelta. Niektóre pisma zwracają uwagę, iż nie nastąpiły korzyści gospodarcze, jakich Stany Zjednoczone oczekiwały po fakcie uznania Sowietów przez Stany Zjednoczone.

***

W następstwie protestu Stanów Zjednoczonych przeciwko działalności Kominternu, Japonja zamierza wystosować do Rządu ZSSR protest przeciwko prowadzeniu propagandy antyjapońskiej i niektórym postanowieniom Międzynarodówki kommunistycznej.

Wojna wybuchnie napewno

Mussolini grozi wystąpieniem z Ligi Narodów i zbrojną walką z jej sankcjami

Mussolini udzielił wywiadu specjalnemu korespondentowi „Daily Mail", Ward Price'owi. W wywiadzie tym „Duce" m. in. powiedział: „Jeżeli na posiedzeniu Rady Ligi Narodów byłyby przegłosowane sankcje przeciwko Włochom, **Włochy niezwłocznie wystąpiłyby z Ligi.**

Gdyby zastosowano sankcje przeciwko Włochom, spotkałyby się one **ze zbrojnym oporem ze strony Włoch.**

Następnie Mussolini zapowiedział, iż wyśle delegację na posiedzenie Rady Ligi, by przed całym światem wyraźnie przedstawić tezę włoską. Mussolini protestuje przeciwko traktowaniu **Włoch narówni z Abisynją.** Dopóki Abisynja nie ustąpi — powiedział szef Rządu włoskiego — niema najmniejszej nadziei na zmianę stanowiska Włoch. Gdyby Liga nie cofnęła się przed rozszerzeniem odległej kolonjalnej kampanji na ogólną wojnę europejską kosztem dziesiątków miljonów ludzkich egzystencyj, wina całkowicie ciążyłaby na Lidze Narodów. Jeżeli Liga zastosowałaby, jako sankcje blokadę portów włoskich, lub zamknięcie Kanału Suezkiego, **Włochy stawiłyby opór wszystkiemi swemi siłami na lądzie, morzu i w powietrzu.**

Mussolini szczerze przyznał, iż pragnie aneksji Abisynji, ponieważ Włochy potrzebują wielkich obszarów dla swej kolonizacji. Z chwilą, gdy Abisynja zostanie otwarta dla włoskiej kolonizacji, wszystkie kolonjalne aspiracje Włoch byłyby w zupełności osiągnięte.

Mussolini oświadczył również, iż niezasłużona rana zadana pod Aduą, z powodu której serce narodu włoskiego cierpiało lat 40., musi być obecnie raz nazawsze zagojona.

Nie możemy teraz — zakończył swój wywiad Mussolini — cofnąć się. **200 tysięcy włoskich karabinów we wschodniej Afryce zaczęłoby działać bez rozkazu.**

DALSZE ZBROJNE PRZYGOTOWANIA WŁOCH.

Parowiec włoski „Principessa Giovanna" wyruszył do Massaua, zabierając na swym pokładzie 50 oficerów, tysiąc „czarnych koszul" i materjał wojenny. Agencja Havasa twierdzi, iż zwrócono specjalną uwagę na połączenia lotnicze z Afryką. Erytrea, która w styczniu rozporządzała 13 lotniskami, obecnie posiada ich 35. Począwszy od lipca funkcjonuje stała linja lotnicza Asmara — Hartum posiadająca połączenie z Brindisi. Lot z Rzymu do Asmary odbywa się w ciągu trzech dni.

CESARZOWA ABISYNJI POŚCIŁA 14 DNI.

Na specjalnej audiencji, udzielonej korespondentowi Reutera cesarzowa oświadczyła, iż w ciągu 14 dni pościła i modliła się o pokój w Abisynji i na całym świecie. „Proszę, by do mych modłów — powiedziała cesarzowa — przyłączyły się kobiety całego świata. Jednakże — dodała — gdyby mimo wszystkich naszych wysiłków pokój został zakłócony ja pierwsza nawoływałabym mój naród do przeciwstawienia się napastnikom, podobnie jak to uczyniła w swym czasie cesarzowa Taitou, która była u boku Menelika podczas bitwy pod Aduą.

JEDYNA LINJA KOLEJOWA USZKODZONA

Jak donoszą z Addis Abeby, dłu[illegible] ulewne deszcze spowodowały uszkodzenie jedynej abisyńskiej linji kolejowej, prowadzącej z Addis Abeby do portu Dżibuti. W jednem [illegible] wody spłukały doszczętnie nasyp kolejowy na przestrzeni 300 metrów.

AKCJA WIELKIEJ BRYTANJI

Oddział żołnierzy angielskich w sile tysiąca ludzi, opuści w tym tygodniu Anglję, celem wzmocnienia garnizonów na Malcie i w Adenie.

***

Przywódca Labour Party Lansbury oświadczył przedstawicielowi „Sunday Referee", że Labour Party poprze Rząd o ile wystąpi on z sankcjami przeciw Włochom z powodu zatargu z Abisynją.

PROTEST PRZEDSTAWICIELI RAS KOLOROWYCH.

Pod pomnikiem Nelsona na Trafalgar Square w Londynie odbyło się zgromadzenie protestacyjne licznych w Londynie przedstawicieli ras kolorowych przeciwko polityce włoskiej w kwestji abisyńskiej. Z cokułu pomnika wygłoszono szereg przemówień. Mówcami byli wyłącznie przedstawiciele ras kolorowych. Wśród słuchaczy, składających się z murzynów, hindusów, malajczyków i innych ras, oraz nieliczne grupy białych, znajdowali się również synowie posła abisyńskiego w Londynie, Dr. Martina. Zgromadzeni uchwalili rezolucję protestującą przeciwko utrzymaniu przez Anglję mocy zakazu wywozu broni, podkreślając że zarządzenie to w wysokim stopniu krzywdzi Abisynję.

WSPÓLNA AKCJA SOCJALISTÓW FRANCUSKICH I ANGIELSKICH.

Według doniesienia „Daily Heralda" pomiędzy angielską Partją Pracy a francuskimi socjalistami zawarte zostało porozumienie w sprawie wspólnej akcji w kierunku pokojowego zlikwidowania zatargu włosko - abisyńskiego. Zastępca przywódcy frakcji parlamentarnej Partji Pracy, major Attlee, odbył w tej sprawie szereg konferencyj z przywódcą socjalistów francuskich, podczas których ustalono taktykę obu partyj w oparciu o zasady Ligi Narodów. — **Przywódcy obu partyj zamierzają zwrócić się do Litwinowa, jako przewodniczącego obecnej sesji Rady Ligi Narodów w sprawie zażarcia nacisku w kierunku załatwienia sporu włosko - abisyńskiego w drodze rozjemczej.**

Chiny - Japonja

Z Szanghaju donoszą: Wpływowy tygodnik polityczny „China Weekly Rewiew" wystąpił z sensacyjnym artykułem o stosunkach japońsko - chińskich. Artykuł podaje, że obecnie Japonja — zwłaszcza koła armji kwantuńskiej, żądają od Chin zawarcia ścisłego przymierza ekonomicznego pod kontrolą Japonji. Ostatni kryzys w łonie Rządu nankińskiego wywołany został właśnie rozbieżnością poglądów co do ustosunkowania się Chin do żądań japońskich. Według „China Weekly Review" Japonja daje do zrozumienia, iż w razie nieprzyjęcia jej warunków, pięć północnych prowincyj chińskich, objętych obecnie wpływami japońskiemi, zostanie formalnie oddzielonych od Chin celem utworzenia państwa buforowego, które następnie połączy się z Mandżukuo. Tygodnik dodaje, iż gra idzie o terytorjum przeszło miljon kilometrów kwadratowych z ludnością 79 miljonów. Terytorjum to posiada olbrzymie plantacje bawełny oraz bogate złoża rudy żelaznej i węgla, niezbędnych Japonji dla jej przemysłu wojennego.

***

Dziennik „Asahi" donosi, iż koła dyplomatyczne zdecydowane są prowadzić dalej współpracę polityczną i gospodarczą chińsko - japońską na następujących warunkach:

1) uznanie Mandżukuo przez Chiny i

2) utworzenie wspólnego frontu chińsko - japońsko - mandżurskiego przeciwko penetracji komunistycznej na Dalekim Wschodzie.

Opozycja w Jugosławji

W Kragujewacu w odległości 100 klm. od stolicy odbyło się wielkie zgromadzenie publiczne opozycji, na które przybyło około 30 tys. włościan. Jako mówcy wystąpili: b. premjer Dawidowicz i b. minister Jankowicz. Dawidowicz wyraził opinję, że nadzieja na poprawę sytuacji po upadku Jewticia nie sprawdziła się. Jankowicz ostrzegał, że z okazji zatargu włosko - abisyńskiego Jugosławja będzie musiała złożyć duże ofiary dla utrzymania swego status quo. Słuchacze zażądali, aby dopuszczono do głosu przedstawiciela lewicy Jowanowicza.

Jowanowicz istotnie zabrał głos i przemawiał na rzecz wspólnej akcji włościaństwa serbskiego i chorwackiego. Przemówienie Jowanowicza wywołało burzliwą owację.

„Znak solidarności"

a policja w Kaliszu

Na terenie woj. łódzkiego „znak solidarności" spotyka się z szykanami policji. Nie wiemy czy działa tu jakiś rozkaz z góry, w każdym razie niedawny wypadek aresztowania i konfiskaty znaczka solidarności w Ozorkowie, powtórzony 24-go b. m. w Kaliszu, a więc na terenie władzy pierwszej instancji, wskazuje na pewną w tej sprawie metodę.

W Kaliszu np. zatrzymano kolporterów ze znaczkiem solidarności i skonfiskowano pieniądze, jakkolwiek akcja znaczka jest akcją wewnętrzną P. P. S. i ściśle organizacyjną. Nie jest to żaden przywilej, ale prawo dotychczas obowiązujące i naruszenie tego prawa staje się pospolitą szykaną.

A przeciw szykanom protestujemy i sądzimy, że władze powołane wyjaśnią policji w Kaliszu i w całym kraju, że akcja „znaczka solidarności" nie jest żadnem przestępstwem oraz zarządzą zwrot pieniędzy i znaczków.

Sanacyjnym „wyborom" przeciwstawmy program socjalistyczny,

program pracy dla wszystkich i wolność

Wybory B. B. W. R.

Pałkarze sanacyjni działają

Donoszą nam z Białej Podlaskiej: 22 sierpnia odbyło się „sanacyjne" zebranie przedwyborcze w sali straży ogniowej w Międzyrzeczu. Podczas tego zebrania, na którem przemawiali ks. Mirski, hr. Potocki i p. Bakun, doszło do tego, że chłopi protestowali przeciw wyborom i kandydatom. „Sanatorzy" widząc wrogą postawę chłopów i robotników, zagrozili zebranym rewolwerami, a jeden z nich, p. Bakun, powiedział, że jeśli kto chce bliżej go poznać, niech przyjdzie do stołu prezydjalnego, a zostanie zastrzelony, jak pies. Zebrani, nie chcąc doprowadzić do rozlewu krwi, postanowili rozejść się. Chłopi zaintonowali: „Gdy naród do boju", robotnicy zaś opuścili salę przy dźwiękach „Czerwonego", rozrzucając ulotki Centr. Kom. Wyk.

„Sanatorzy" nie dali za przegraną i mszcząc się za porażkę w Międzyrzeczu, zwołali takie samo zebranie w Białej Podl. na 25 b. m., na które ściągnęli bojówkę.

Bojówkę sprawnie poprowadził do czynu niedawny bezrobotny obecny wiceburmistrz Białej Podl., Julian Abramowicz, reprezentujący „Strzelca" w Białej Podlaskiej, dawny peowiak.

Syty obecnie Julian Abramowicz podczas przemówienia jednego z kandydatów do Sejmu, gdy tow. Kupiński, nawiązując do słów mówcy, zawołał: „poprowadzimy rewolucję do ostatecznego zwycięstwa i wprowadzenia ideałów proletarjatu", wezwał bojówkarzy do „uspokojenia" tow. Kupińskiego, starego peowiaka, który razem z b. sędzią R. Kochem, wprowadził Abramowicza w życie. Na rozkaz tego pana grupa bojówkarzy w sposób nieludzki zaatakowała Kupińskiego i kilku chłopów i odprowadziła do aresztu. Oprócz tow. Kupińskiego zaaresztowano ob. Struka i Kalinowskiego.

Ludność robotnicza i chłopi okoliczni są głęboko oburzeni chuligańskiem postępowaniem bojówkarzy „sanacyjnych", a dla Abramowicza mają tylko pogardę, wyrażając swą solidarność z tow. Kupińskim i ob. Strukiem i Kalinowskim.

Tyle nasz korespondent.

Pałkarskie metody różnych Abramowiczów napewno nie przyczynią się do „spopularyzowania" kandydatów na posłów i napewno nie zachęcą do głosowania na nich.

Policja winna aresztować pałkarzy „sanacyjnych", a nie ich ofiary.

Domagamy się natychmiastowego zwolnienia aresztowanych i surowego ukarania winnych pobicia tow. Kupińskiego i tow.

Wadowice

Chyba nigdzie wybory kandydatów nie odbyły się tak na wesoło jak w Wadowicach.

Wpłynęła jedna lista B. B. W. R. z nazwiskami: Jan Walewski, Wincenty Hyla i t. p.

Delegat chłopski Smaza postawił taką oto listę: b. premjer Bartel, prof. Adam Krzyżanowski, generał Roja i jeszcze jeden generał. Przewodniczący chciał listę unieważnić, powołując się na to, że nie ma dat urodzenia.

Smaza jednak zaprotestował, twierdząc, że każdy wyborca zna te osobistości i nie pomyli się co do osób z pewnością. Ostatecznie listę profesorsko - generalską przyjęto. Dostała tylko jeden głos.

Inni chłopi głosowali... rezolucją z kongresu Stronnictwa Ludowego za niebraniem udziału w wyborach do Sejmu. Głosy te unieważ[illegible]

Ludność wiejska nic a nic nie interesuje się wyborami i do nich n e [illegible]

Kraków

Kraków „wyborczo śpi"! Niema żadnego zainteresowania wyborami. Kandydat Spira, żre się z sjonistami, a „kombatanci" całemi masami występują ze związku — na znak protestu. Spira znany jest ze „współpracy" w spółce Caro z prezydentami Krakowa i mandat do Sejmu przydałby się mu dla dalszej „owocnej" karjery.

Stolica Jagiellonów ma szczęście do dermatologów (lekarzy chorób skórnych). Co jeden to dermatolog! Prezydent miasta dermatolog, b. wojewoda Kwaśniewski, dermatolog, b. poseł Dybowski, dermatolog, a teraz znowu profesor dermatologji Walter zostanie posłem.

Jesteście za solidarnością świata pracy?

Kupujcie „znaczek solidarności"

Skandal w Polskiem Radjo

Gen. Dąbkowski ustąpił na własne żądanie ze stanowiska dyrektora administracyjnego Polskiego Radja. Fakt ten część prasy „sanacyjnej" zaopatruje interesującemi komentarzami. „Polska Zbrojna" pisze:

„Nieciekawe stosunki personalne muszą panować na tej placówce, skoro dopuszczono do tego, by jednostka tak nieprzeciętnej miary, jak gen. Dąbkowski, zmuszona była do ustąpienia.

Przypuszczamy, że czynniki miarodajne zajmą się bliżej tą sprawą".

Podobnie pisze „Kurjer Poranny":

„Można z tego wnosić, że decyzję ustąpienia gen. Dąbkowski powziął naskutek trudności dojścia do porozumienia z dyrekcją Polskiego Radja. Należałoby sobie jednak życzyć, aby gen. Dąbkowski znalazł okoliczności, któreby mu pozwoliły poddać rewizji swą decyzję, ponieważ ustąpienie jego musiałoby rzucić niepożądany cień na stosunki, panujące w Polskiem Radjo".

„Polskie Radjo" zostało upaństwowione. Widać jednak, że ta operacja nie wyszła mu na zdrowie i że za jego kulisami dzieją się przedziwne rzeczy. Dobrze by było, gdyby ktoś rzucił snop światła na to, co się w owej instytucji wśród „swoich" dzieje.

„Nam przemawiać nie kazano!"

Życiorys zamiast programu

„Sanacyjnej" agitacji przedwyborczej na wiecach prawie niema. P. Sławek na zapytanie „Gospodarza Polskiego" oświadczył, że agitacja jest niepotrzebna.

Słusznie. Poco agitacja, skoro zgromadzenia wyborcze zdecydowały o wszystkiem. Czy gorszyć świat widowiskiem walki „sanatorów" między sobą?

Można by „naiwnie" zapytać: jakto? wyborca nawet nie zobaczy „swego" kandydata? nie usłyszy programu? Wszak w Sejmie „sanatorzy" mówili i w gazetach pisali, że WŁAŚNIE TERAZ dopiero wyborca stanie blisko swego kochanego posła, nie tak jak wówczas, gdy „sztaby partyjne" pono rozstrzygały!

Ale niewarto słuchać tych naiwnych. Rozkaz. Przytem racja! Bo CO WŁAŚCIWIE MÓWIĆ? Zwłaszcza do tych bezrobotnych, do biedoty miejskiej, do chłopów pozbawionych soli, nafty i mydła? Opowiadać o sukcesach probillerowskiej polityki, zwłaszcza w Gdańsku? O programie gospodarczym, którego nikt nie zna? O pchaniu się na czoło społeczeństwa magnaterji i Lewiatana. O nędzy wsi? O dzieciach bezrobotnych?

Nie, lepiej milczeć. A resztę zrobią starostowie.

Zamiast mów kazano rozsyłać „ŻYCIORYSY". Tak, życiorysy kandydatów zamiast „głupich" programów.

Pozatem taki „życiorys" można zawsze trochę przestylizować. Np. były endek, który niegdyś zacięcie zwalczał Piłsudskiego, może okazać się w życiorysie namiętnym „strzelcem" i „legjonistą". A magnat typu ks. Sapiehy, lub hr. Tarnowskiego, może okazać się pracowitym „rolnikiem", który — zlany potem — kroczy strudzonemi nogami za pługiem, odwalając skiby po skibie, ot wszystko co najważniejsze, DLA PAŃSTWA.

Jak widać, „życiorys" jest stokroć lepszy od programu i miljonkroć dogodniejszy od wiecu, na którym trzeba „argumentować" pałkami.

Ucieczka od ludu — powie opozycja. Ucieczka od rzeczywistości. Od programu.

Ale „kandydaci" niech nic sobie z tego nie robią.

Zresztą, mówiąc po warszawsku: Szkoda mówić, kiedy istotnie — niema o czem gadać!

K. Cz

Jak „ustalano" kandydatów w sochaczewskiem

W przeddzień wyborów, a więc 13 sierpnia, wezwał starosta pow. Sochaczewskiego p. Neugebauer, wszystkich członków zgromadzeń okręgowych do siebie i zapytał, na jakich kandydatów mają zamiar głosować.

Członkowie zgromadzenia wysunęli kilku kandydatów; wówczas p. starosta oświadczył, że kandydatami ustalonymi są: p. Pacholczyk i Osiecki i na tych należy głosować. Kartki do głosowania, oczywista już wypełnione, rozdał kierownik wyborów, miejscowy inspektor samorządowy p. Ciurlik i podzielił wszystkich członków na piątki, na których czele stał mąż zaufania.

Kartki te były tak wypełnione, że na każdej z nich było nazwisko p. Pacholczyka i Osieckiego, dla Peowiaków dopisano p. Duhlasiewicza, dla rolników znów członka izby rolniczej Czarneckiego.

Pan inspektor surowo przykazał, by kartek nie pokazywał jeden delegat drugiemu, tylko trzymał w ukryciu i tak głosował, jak ma wypisane, bez żadnych zmian.

W dniu zgromadzenia wyprawiono dla 29 członków śniadanie w miejscowej restauracji w Sochaczewie, na śniadanie to przybył p. starosta Neugebauer i inspektor Ciurlik, poczem członków zgromadzenia załadowano na samochód i zawieziono do Łowicza.

Pod Łowiczem, nad brzegiem malowniczym rzeki Bzury, wyładowano wszystkich i raz jeszcze agitowano.

Gdy wreszcie przybyło do Łowicza, okazało się, że jest jeszcze 20 minut zawcześnie, wtedy kierownik wyborczy zabrał wszystkich do cukierni.

Chodziło o to, aby nie dać możności porozumienia się członkom zgromadzenia z innych powiatów.

Mimo to chłopi w dużej części zdołali skreślić kandydatów narzuconych i wpisywali innych.

A więc na czoło wysunął się chłop Koza z Łowickiego, który sam śmiał się ze swojej kandydatury. Osiecki znalazł się na czwartem, a Pacholczyk dopiero na 5-em [illegible]

Na zamówiony, po takim wyniku obiad, nie przybyła połowa członków zgromadzenia, ani sam obrażony pan starosta z inspektorem samorządu.

Wybory czy walka o kobietę?

PAT. donosi:

W dniu wczorajszym odbyło się ponowne zgromadzenie okręgowe w okręgu nr. 55 w Pińsku. W zgromadzeniu wzięło udział 109 delegatów. Ustalono następującą listę kandydatów na posłów:

1) Jan Freyman, 35 lat, inż. - leśnik,

2) Franciszek Kolbusz, 40 lat, rolnik,

3) Jerzy Oldakowski, 52 lata, prezydent m. Pińska,

4) Walerjan Strzelecki, 38 lat, mierniczy.

Poprzednie wybory — jak już podaliśmy — zostały unieważnione. W nowym składzie kandydatów uderza brak p. Cydzińskiej, która znajdowała się na 3 miejscu. Pozycję tę zajmuje obecnie p. Oldakowski prezydent m. Pińska, który poprzednio zajmował 4 miejsce na liście.

Kongres sjonistów w Lucernie

Poza dwoma posiedzeniami plenarnemi kongresu sjonistycznego odbyły się wczoraj zebrania stronnictw i grup, reprezentowanych na kongresie. Tematem rozmów była przedewszystkiem sprawa porozumienia z grupą „Misrachi".— Do ostrych starć doszło spowodu przemówienia dr. Ornsteina, reprezentującego prawicę sjonistyczną. Występował on przeciwko systemowi nauczania w szkołach, do których uczęszczają dzieci robotników w Palestynie, zarzucając iż ulegają one wpływom Moskwy. Przewodniczący prof. Weizman zdołał po dłuższych wysiłkach przywrócić spokój. (PAT.).

Tow. dr. Szumski trzy miesiące przebywa w śledczem więzieniu

Tow. dr. Szumski z Krakowa od trzech miesięcy przebywa w krakowskiem więzieniu.

Tow. Szumskiego zaaresztowano za przemówienie na zgromadzeniu górników w Bochni.

Towarzysza naszego władze nie chcą zwolnić z więzienia; choć nie ma przecież żadnego powodu, by go trzymano w zamknięciu.

„Przestępstwo", o ile zostało nawet z punktu widzenia prokuratora popełnione nie może być tak wielkie, aby „oskarżony" nie mógł przebywać do sprawy na wolności. Niema tu obawy ucieczki, ani też możliwości wpływania na świadków.

Trzy miesiące zresztą — to chyba okres dostatecznie wystarczający, by prokurator przeprowadził śledztwo w tak nieskomplikowanej sprawie oraz, by sporządził akt oskarżenia.

Przetrzymywanie tow. Szumskiego tak długo w więzieniu śledczem nie jest niczem innem, jak złośliwością, zemstą, czy szykaną. I to szykaną tem gorszą, że t. Szymski jest chory.

Handlarze przekonań, marnotrawcy grosza publicznego, charaktery sprzedajne i spodlone chodzą na wolności, dobijają się zaszczytów i stanowisk. Ludzie idei gniją w kryminałach.

Domagamy się natychmiastowego zwolnienia tow. dr. Szumskiego z więzienia.

S-ck.

Dlaczego stronnictwa socjalistyczne i ludowe bojkotują wybory

[illegible] Warszawie, w sali Ateneum, zbiorowy odczyt przedstawicieli P.P.S. Stronnictwa Ludowego i Bundu, na którym mówcy uzasadniali przyczyny ogłoszonego przez wymienione stronnictwa bojkotu „sanacyjnych" wyborów.

Sala Ateneum wypełniła się po brzegi, mimo, że bilety były płatne.

Zebrani ujawnili nastrój zdecydowanie przeciwny udziałowi w wyborach. Jednomyślnie wypowiadano się za bojkotem. Z reakcji zebranych i z ich okrzyków można było wywnioskować, że nietylko sami nie pójdą do wyborów, ale, że staną się gorącymi propagatorami idei bojkotu.

Zagaił odczyt tow. T. Arciszewski, poczem przemawiali ob. Kosmowska im. Stronnictwa Ludowego, tow. H. Erlich im. Bundu i tow.tow. Kluczyńska i Zaremba imieniem P. P. S. Zakończył odczyt tow [illegible]

Mówcy byli gorąco oklaskiwani przez zebranych.

Omówili oni obecną sytuację polityczną i gospodarczą. Dobitnie scharakteryzowali nową bebecką Konstytucję i ordynację wyborczą, odbierającą prawa ludowi i wzywali do niebrania udziału w głosowaniu.

Z oburzeniem zebrani przyjmowali te ustępy przemówień, które dotyczyły zdrady 18 działaczy ludowych. Mówcy socjalistyczni omówili też całokształt „radosnotwórczej" działalności ustawodawczej B.B.W.R., który zniszczył w Polsce wywalczone przez proletarjat wolności obywatelskie i zdobycze socjalne.

Ze zrozumiałych względów, niestety, nie możemy podać streszczenia tych przemówień.

O nastrojach, jakie panowały na odczycie, pisze „Dziś":

„Charakterystyczną rzeczą były na odczycie tym nie motywy i argumenty mówców, ale nastrój słuchaczy i także odmienny niż zwykle na tego rodzaju zgromadzeniach skład audytorjum świadczy to wszystko o głęboko nurtujących w masach nastrojach opozycyjnych i popularności rzucanego przez stronnictwa lewicowe hasła bojkotu wyborów".

Trąba powietrzna nad Genuą

Nad Genuą przeszedł huragan, który spowodował olbrzymie szkody. Wiatr pozrywał dachy na wielu domach. Kilka ulic zostało całkowicie zalanych. Słupy telegraficzne w wielu miejscach leżą pokotem. Burza osiągnęła maksymalne nasilenie o godz. 17-tej. Trąba powietrzna, która przeszła nad portem pozrywała kilka okrętów z kotwicy, powywracała wagony i dźwigi portowe. Rusztowania wzniesione przy budowanym w pobliżu portu moście zostały zwalone. 5 osób utraciło życie, przeszło 30 odniosło poważne rany.— Władze zorganizowały akcję ratunkową.

Wygnany prezydent

Były prezydent Ekwadoru Ibarra, złożony w ubiegłym tygodniu z urzędu naskutek bezkrwawej rewolucji otrzymał pozwolenie kongresu na opuszczenie kraju. Korespondent „New York Timesu" donosi, że były prezydent udaje się do Kolumbji.

Wybory nowego prezydenta Ekwadoru odbędą się w październiku. (PAT.).

Zmarł syn Edisona

Spowodu ataku sercowego — zmarł nagle Tomasz Edison, syn słynnego wynalazcy.

Samolot zapalił się w powietrzu

Aeroplan pasażerski linji holenderskiej po wzniesieniu się w powietrze stanął w płomieniach. Pilot nie tracąc zimnej krwi zdołał opuścić się na ziemię i uratować wszystkich pasażerów. Przy wyskakiwaniu z gondoli samolotu jedna z pasażerek została raniona w głowę. Aeroplan spalił się doszczę[illegible]

P. Sławek miał rację

Nieudałe występy kandydatów „sanacyjnych" w stolicy

We wczorajszym numerze pisaliśmy o niefortunnym występie kandydatów BB na wiecu na Woli.

Nie lepiej się powiodło panom z „sanacji" na Pradze. Jakiś kandydat począł referować, zachwalając siebie i nową ordynację wyborczą. Spotkało to się z wrogiemi okrzykami i żywą reakcją zebranych, których z górą 90 proc. okazało się zwolennikami bojkotu wyborów.

Wśród ciągłych przerywań nieszczęsny mówca zakończył szybko przemówienie, a organizatorzy, widząc wrogi nastrój zebranych, zrezygnowali z dalszych przemówień i wykonania zapowiedzianej części artystycznej. Wiec prędko zamknię[illegible]

Drugi wiec na Pradze na ul. Otwockiej w lokalu szkolnym nie odbył się właściwie. Organizatorzy, widząc „pustki" na sali i zorjentowawszy się, że przybyli słuchacze — to socjaliści, zrezygnowali z przemówień.

Występowała tylko orkiestra. Już gdy się rozchodzono, „sanatorzy" postanowili się zemścić. Na samotnie wychodzących t. t. Sawickiego i Kałętka napadli nieopodal w korytarzu przybyli zawezwani szpicle, strzelcy i pobili ich kolbami rewolwerów.

Również nie odbył się ogłoszony na Żoliborzu w lokalu szkoły na ul. Gdańskiej 1 wiec kandydackl B. B.

Aranżerzy, zobaczywszy grupę tarowców z „trzema strzałami" w klapkach marynarek poszli chyłkiem do domu, nie zawiadamiając nawet zebranych o tem, że odwołują zgromadzenie.

Pan Sławek stanowczo miał rację gdy zalecał organizacjom BB by najlepiej nie prowadziły żadnej [illegible]

Czy to się tyczy Kadena?

Minister oświaty W. Jędrzejewicz zarządził, iż polscy funkcjonarjusze państwowi, wyjeżdżający zagranicę w celach naukowych, artystycznych lub innych, nie mogą udzielać żadnych wywiadów i enuncjacji prasowych bez uprzedniego uzgodnienia ich z polskiem przedstawicielstwem dyplomatycznem.

Analogiczne obowiązki nakłada się na osoby, które nie będąc funkcjonarjuszami państwowymi, reprezentują zagranicą życie kulturalne Polski, biorą udział w zjazdach naukowych lub artystycznych. (PRESS)

Spadek dochodu
ludności pracującej

Na podstawie obliczeń oficjalnych (Inst. Bad. Konj., według danych Z.U.P.U., Funduszu Pracy i t. p.) daje się ustalić następująca obniżka spożycia poszczególnych warstw ludności miejskiej:

	wartość w 1933 [illegible]	Spożycie mies. zł. [illegible]
robotnicy	75	135 zł.
drobnomieszcz.	78	138 „
żyjący z zysku i wolne zawody	92	800 „
prac. umysłowi	100	445 „

Zaznaczyć należy, że wzrosła siła nabywcza wojska, policji, w mniejszym stopniu zaś — innych urzędników państw. Zarobki pozostałych pracowników umysłowych, a także pracowników kolejowych i portowych spadły.

Jeśli nawet obniżka spożycia nie była niższa, niż to wynika z powyższych danych, widzimy, jak na dłoni, kogo uderzył kryzys: dochód realny warstw posiadających obniżył się zaledwie o 8%, robotników — o 25%.

Podobna sytuacja jest na wsi: spożycie wyrobów przem. drobnego rolnictwa i rob. roln. obniżyło się na głowę o 56%, wobec 1929 r., zaś ziemianina — tylko o 18%.

Mówi to samo za siebie.

Wachlarz spółczesnej głupoty

[illegible] nad wszystkich bredni o Socjalizmie drukowanych przez prasę burżuazyjną, ale czasami trzeba jej dać po palcach.

„Czas" drukuje w N-rze 218 korespondencję ze Szwecji p. t.: „Wachlarz spółczesnych socjalizmów". Dzieli socjalizm spółczesny na socjalizm „zasady" i socjalizm „praktyki". Oczywiście — nonsens, ale mniejsza o to. Ten „socjalizm praktyki" kolejno dzieli na dwa. Na (mądry) skandynawski, który nie nakłada wielkich podatków, i na (niemądry) austrjacki, który nakładał wielkie podatki, budując piękne domy robotnicze; no i cóż z tego wyszło! Czytamy dosłownie:

— „Domy stanęły, ale jednocześnie stanął przemysł i handel. Poprzez kapitalistę zniszczono i robotnika.— Socjalizm austrjacki upadł".

Co słowo to kłamstwo.

Po pierwsze socjaliści w Austrji nie rządzili, rządzili klerykali, dość bliscy „Czasowi". Socjaliści rządzili tylko w gminie wiedeńskiej.

Po drugie podatki nakładali nie na fabryki, lecz na LUKSUSOWE spożycie, np. na większą liczbę służących, nocne lokale w restauracjach luksusowe auta i t.p. Nie na produkcję więc, lecz na luksusowy sposób [illegible].

Po trzecie socjalizm austrjacki nie upadł, gdyż był w procesie [illegible] lecz został rozstrzelany z „katolickich" armat Dollfussa.

Po czwarte w krajach skandynawskich socjaliści nie mają w parlamentach własnej absolutnej większości— lecz muszą opierać się także na postępowych partjach chłopskich, co odbija się także na polityce podatkowej.

Naturalnie, klijentela „Czasu" z radością przeczyta, że to socjaliści „zniszczyli" przemysł austrjacki. A kto zniszczył np. przemysł polski? a nawet amerykański?

Nie możemy jednak zawiele wymagać od organu „sanacyjnej" mag[illegible]

Baczność uczestnicy konferencji O. M. T. U. R.

Zbiórka uczestników, wyjeżdżających w piątek, 30-go b. m. — w piątek o g. 9-tej wiecz. przy kiosku „Ruchu" na dworcu głównym odjazdowym.

Uczestnicy winni zaopatrzyć się w koc i ew. jasiek i prześcieradło, przybory do mycia, kostjum kąpielowy.

Najpóźniej w środę wszyscy uczestnicy winni wnieść wyznaczone opłaty w sekretarjacie K.O.M. TUR.

Przegląd prasy

SMĘTNY LOS RENEGATÓW.

„Zielony Sztandar" wskazuje na smętny los sanacyjnych dywersantów, którzy w różnym okresie czasu starali się rozbić „Stronnictwo Ludowe". Dopóki byli potrzebni „sanacja" nęciła ich i hołubiła. Gdy spełnili swą pożałowania godną rolę odsunięto ich z pogardą. Zdrajcy nie znajdują szacunku nawet u tych, którym dla karjery, zysku, czy ze strachu służą.

O dawniejszych dywersantach „Zielony Sztandar" pisze:

„Z dawniejszych „odpadków" ruchu ludowego kopnęła obecnie sanacja Potoczka, Ziątka, Kosydarskiego, Błyskosza i t. d., nie wzięto żadnego z nich na listę. Z pośród tych, którzy w ciągu ostatniego Sejmu odpadli od Stronnictwa Ludowego i poszli na służbę sanacyjną, — kopnęła sanacja całą grupę Michałkiewicza, bo ani sam Michałkiewicz, ani Fidelus, ani Dziduch, ani Kulisiewicz, ani Dubiel nie został wzięty na listę. Zawiódł się także „zawodowy poseł" Duro - Durak".

Podobny los spotkał ostatnich 14 odszczepców ze Stronnictwa Ludowego, którzy także, jak wymienieni w nadziei uzyskania mandatów podporządkowali się „sanacji". Skoro „swoje" zrobili i stali się już niepotrzebni, kopnięto ich bezceremonjalnie:

„Tylko 4 z nich wzięto na listę: Roga, Walerona, Wyrzykowskiego i Bardzińskiego — i to Roga i Wyrzykowskiego na bardzo pośledniem miejsca. Natomiast ani Langier, który modlił się do mandatu, jak do obrazu, ani Smola, ani Nosek, ani żaden inny nie został wzięty na listę. Tylko p. Malinowski i Stolarski mają podobno być mianowani jeszcze senatorami. To też wśród odszczepców, zawiedzionych w nadziejach mandatowych, panuje wielkie rozgoryczenie i to nietylko przeciw sanacji, ale i przeciw p. Rogowi, Waleronowi i Wyrzykowskiemu. Ci trzej bowiem prowadzili głównie przetargi z sanacją o mandaty".

SENACKIE WYBORY.

Zebrania obwodowe wyborców do Senatu miały przebieg, jaki przewidywaliśmy. Frekwencja była b. mała. Jak donoszą dzienniki stawiło się na zebrania zaledwie niespełna 40 proc. zarejestrowanych. A zarejestrowało się też niewiele osób w stosunku do liczby tych — którzy mogli korzystać z prawa wyborczego do Senatu. Ogromną większość zebranych stanowili wojskowi i urzędnicy. Na zebraniach panował chaos i nuda. Wyniki były przypadkowe.

O zebraniach senackich w Warszawie pisze „Dziennik Narodowy":

„W poszczególnych obwodach w stolicy przybyło na zebrania po 20 — 30 wyborców, co stanowi około jednej trzeciej posiadających prawa wyborcze. Obywatele nie chcą jakoś korzystać z przysługujących im praw. Trudno też tego rodzaju frekwencję nazwać „znaczną".

„Goniec" zaś podaje następujący charakterystyczny fakt, jaki się wydarzył na jednem z zebrań:

„Na tle nieznajomości ludzi i chaosu organizacyjnego zachodziły nieraz sytuacje dość osobliwe. W pewnej komisji obwodowej, gdy przewodniczący wezwał obecnych do zgłaszania kandydatur, czekano chwilę aż się zgłosi ów zgóry już upatrzony wnioskodawca. Takiego nie było. Zaczęto spoglądać na siebie i dojrzano na sali kilku dostojników. Zgłoszono zaraz zatem jako kandydatów ministra skarbu Zawadzkiego, min. Becka i b. ministra skarbu Jerzego Michalskiego. W pierwszym głosowaniu upadła kandydatura p. Becka, a do ściślejszego wyboru doszli dwaj ministrowie skarbu. Z walki wyszedł zwycięsko obecny minister".

„SANACJA" NIE MA MŁODZIEŻY

„Czas" dowodzi, że panujący system rządzenia w Polsce jeśli chce się utrzymać, musi zdobyć dla siebie młodzież i o nią się oprzeć. Organ konserwatywny stwierdza całkowite bankructwo dotychczasowej polityki młodzieżowej „sanacji":

„Mało gdzie młodzież stoi tak daleko od reżymu, jak u nas. Nigdzie nie dokłada się tak mało starań aby było inaczej. Nigdzie raczej nie zrobiło się tyle, aby było tak właśnie. Wychowanie młodzieży daliśmy sobie wyrwać przez endecję, która ją przepoiła rasizmem. Ale od endecji zdobywaliśmy niejedną pozycję. Ku tej jednej wyruszono z obcęgami Legjonów Młodych i Straży Przednich, klubów, związków, koteryj, różnostopniowości— aparaturą organizacyjną posiadającą przedziwną prostotę i brak skrytości właściwy chyba masonerji i posiadającą frazeologję ideową wahającą się między przysięgami karbonarjuszy z zeszłego stulecia i komsomołu z obecnego. A ten język i te metody odpadły od każdej młodzieży w Europie, bo nie są ani językiem młodzieży, ani językiem naszego wieku".

Biadania „Czasu" nic „sanacji" nie pomaga. Poziom moralny rządzącego kierunku, chaos ideowy w nim panujący, obrzydliwe metody kaptowania ludzi, brak jasnego programu — wszystko to nie może przyciągać młodzieży. Pod jednym względem „Czas" jest nieścisły. Endeckie wpływy na młodzież ograniczają się wyłącznie do terenu uniwersyteckiego i ogarniają tylko młodzież ze sfer zamożniejszych. Endecja ma minimalny wpływ na młodzież chłopską, a niemal już żadnego na młodzież robotniczą, która coraz liczniej skupia się pod sztandarami socjalisty[illegible]

S-ek.



Ciekawa broszura

Ukazała się nakładem Tow. Rój broszura tow. Dr. Budzińskiej-Tylickiej p. t.:

ŚWIADOME MACIERZYŃSTWO,

zawierająca następujące rozdziały: 1) polityka ludnościowa różnych państw, 2) opieka społ. nad matką i dzieckiem, 3) świadome czy przymusowe macierzyństwo, 4) wrogowie regulacji urodzeń, 5) realizacja świadomego macierzyństwa.

Cena tej ciekawej broszurki — groszy 20.

Wiadomości gospodarcze

KUŁACY DUŃSCY W WALCE Z RZĄDEM.

Donoszą, że zamożni chłopi (kułacy) duńscy wyłonili program obniżenia kursu korony duńskiej, aby w ten sposób wzmóc wywóz mięsa, masła, sera i t. p. Rząd myśl tę odrzucił, wobec czego chłopi postanowili przyczynić się do zmniejszenia przypływu złota i dewiz do Banku Duńskiego, zatrzymując w rozporządzeniu sumy należne od odbiorców zagranicznych, głównie z Anglji. Zamierzono też przedłużyć termin płatności rachunków z 10 dni do 3 miesięcy.

Rząd—jak słychać—nie zamierza ustąpić przed tą presją. Bank duński podniósł stopę procentową. Podrożenie kredytu i jego ograniczenia dadzą się odczuć całemu życiu gospodarczemu, a więc i rolnictwu

Z PRZEMYSŁU NAFTOWEGO.

W lipcu wydobycie ropy naftowej wyniosło 4,365 cystern wobec 4,147 cystern w czerwcu r. b. Gazów ziemnych wydobyto 35.602 tys. m³ (w czerwcu—35.331). Robotników w kopalniach pracowało 9.122 wobec 8.889.

Rafinerje przerobiły 4.02 cysterny ropy wobec 4,019 w czerwcu, otrzymując 4.084 cystern produktów naftowych wobec 3.736 w czerwcu. Zbyt krajowy podniósł się z 1.974 na 2.312 cystern, eksport—z 1.624 na 1.780.

W rafinerjach pracowało 3.430 robotników. Zakłady gazolinowe wytworzyły 312 cystern gazu w czerwcu — 339 w lipcu. Zatrudniły 331 robotników.

Na froncie oświaty i kultury

Aktualizacja pracy

Jedną z charakterystycznych cech obecnej epoki, którą możemy nazwać epoką faszyzmu, jest ograniczenie dla klasy robotniczej możliwości działalności politycznej. Są kraje, w których działalność ta w formie legalnej wogóle rozwijać się nie może. Akcja zaś podziemna z natury rzeczy nie może mieć takiego zasięgu, jak praca jawna. Ale nawet tam, gdzie działalność polityczna może być jeszcze legalnie rozwijana, niejednokrotnie życie polityczne klasy robotniczej ścieśniono do granic bardzo nieznacznych.

Zjawisko to obserwujemy i u nas. Wszystkie reformy ustrojowe, jakie w ostatniej dobie przeżyliśmy, zarówno, te, które wypływają z nowych ustaw, jak i te, które są rezultatem praktyki w kraju naszym stosowanej, sprowadzają się do tego, że udział społeczeństwa w przejawach życia politycznego został możliwie ograniczony.

Ordynacje wyborcze zamknęła przed klasą robotniczą możliwość uczestniczenia w życiu parlamentarnem, udział w życiu samorządowem został ograniczony do kilku wyjątków, polityczna działalność agitacyjna, zgromadzeniowa, prasowa napotyka na najrozmaitsze trudności. Wszelkie formy życia politycznego są dziś, w współczesnem państwie „sanacyjnem", źle widziane, zakazane lub zaledwie tolerowane.

Klasa robotnicza, rzecz prosta, nie ma najmniejszego zamiaru wyrzec się swej działalności politycznej i będzie ją prowadziła w każdych warunkach. Bo dla klasy robotniczej polityka to nie jest żaden straszny, szkodliwy wyraz, ale to jest poprostu walka. Kto chce zmienić stan dzisiejszy w jakiejkolwiek dziedzinie, ten musi prowadzić walkę, a kto prowadzi walkę, ten uprawia politykę. Ale jest rzeczą niewątpliwą, że przy panujących warunkach ustrojowych, klasa robotnicza nie może rozwijać działalności czysto politycznej zakrojonej tak szeroko, jak czyniła to w warunkach państwa, w którym istniały swobody demokratyczne.

Ale energji klasy robotniczej nie można zmarnować. Z natury rzeczy zwraca się ona w inną stronę i szuka dla siebie ujścia. Broń polityczna nie jest jedyną bronią, którą klasa robotnicza dysponuje, choć niewątpliwie najważniejszą. Bronią doniosłą jest niewątpliwie, obok innych narzędzi walki, socjalistyczna praca oświatowa. Zawsze staliśmy na stanowisku, że praca oświatowa służy celom naszej walki. Nie jest ona tylko ozdobą naszego ruchu, ale istotną jego częścią. Nie traktujemy bowiem oświaty robotniczej, jako celu samego w sobie. Zapewne, że podniesienie poziomu umysłowego klasy robotniczej jest zadaniem godnem wysiłku. Ale na pierwszy plan musi wysunąć się zagadnienie rozwoju świadomości socjalistycznej i zagadnienie wychowawcze, w sensie wytworzenia wartości niezbędnych w walce.

Otóż wychodząc z tego punktu widzenia musimy uznać za najważniejsze w organizowaniu socjalistycznej pracy oświatowej, silne skoordynowanie jej z całokształtem życia klasy robotniczej, powiązanie jej z tem wszystkiem, co dla niej jest żywotne i ważne. Wysuwa się zatem jako naczelny postulat — **aktualizacja pracy oświatowej**.

Musi to być zatem najpierw aktualizacja co do zakresu pracy. Na czoło działalności oświatowej należy wysunąć zagadnienia, wypływające z potrzeb i trudności współczesnego życia, albo tematy, dające się do tych zagadnień nawiązać, służące do ich bliższego wyjaśnienia, lub ich lepszego zrozumienia.

Są to przedewszystkiem zagadnienia teraźniejszości i bliskiej przyszłości. Przeszłość interesować nas będzie o tyle i w tej mierze, o ile przyczynia się do zrozumienia genezy i tendencyj rozwojowych współczesnej rzeczywistości, lub o ile przez stosowanie analogji rozszerza naszą świadomość.

Ważna jest również konieczność aktualizacji ideowej. Ideologję, która jest podstawą naszej działalności uświadamiającej i wychowawczej, musimy ująć w jej bieżącej fazie. Nasze zasady ideowe i taktyczne są w ciągłym rozwoju i przechodzą zmiany bardzo istotne, uwarunkowane coraz to nowemi warunkami naszej walki. W pracy oświatowej musimy nadążyć za biegiem tego rozwoju. Błędem byłoby zatrzymać na miejscu i chcieć naprzykład oprzeć pracę uświadamiającą wyłącznie na „Manifeście Komunistycznym", lub na programie erfurckim, albo ograniczyć się do naszej literatury propagandystycznej z przed kilkunastu lat.

Musimy wchodzić w samo sedno najbardziej palących zagadnień współczesnego życia. A zwłaszcza w chwili, gdy praca oświatowa przejmuje na siebie pewne zadania, które dawniej spełniał ruch polityczny, aktualizacja pracy staje się doniosłym nakazem chwili.

Adam Próchnik.

Robotnicy popierajcie swoje pismo codzienne

Praca w Sekretarjacie Gen. T. U. R.

Po okresie urlopowym sekretarjat generalny TUR. czynny jest jak poprzednio, t. j. codziennie w dnie powszednie od godz. 9 do 15, dla interesantów od 13 do 15 godz. ul. Czerwonego Krzyża 20 pokój 63.

Z prac T. U. R.

NA 105 ODCZYTACH — 30.265 SŁUCHACZY.

Akcja odczytowa Zarządu Głównego TUR. w pierwszem półroczu b. r. przejawiła się w pokaźnej cyfrze 100 (sto) odczytów. W dwuch ostatnich miesiącach letnich, jak zwykle, mniej jest odczytów w naszej pracy oświatowej. Mimo to odbyło się ich 5, a mianowicie: tow. J. Krzesławski wygłosił prelekcje „O faszyźmie współczesnym" w Łomży (450 słuchaczy), w Siedlcach — 100 osób, a w Brześciu nad Bugiem referował na temat „Religja a Socjalizm" (60 słuchaczy). — Nadto na akademjach, urządzonych podczas okręgowego zlotu członków TUR. z krakowskiego w Jaworznie — „O pracach i zadaniach TUR" referował tow. Zygmunt Piotrowski (950 osób), a na podobnej akademji podczas zlotu Org. Młodz. TUR. okręgu częstochowskiego w Blachowni było 750 osób.

Prelegenci więc Zarządu Gł. TUR. wyjechali w b. r. z odczytami do 73 miejscowości (w niektórych oddziałach TUR byli kilkakrotnie). Frekwencja ogólna na tych wszystkich 105 odczytach wyniosła 30 tysięcy 265 słuchaczy, t. j. przeciętnie było po 288 osób na jednym odczycie. Prelekcje te wygłosiło ponad 20 referentów.

Dla porównania należy dodać, że w ub. r. (przez cały rok) z ramienia Zarządu Gł. TUR. odbyło się 75 odczytów przy frekwencji prawie 25 tysięcy słuchaczy.

DUŻE OŻYWIENIE W PRACY.

Mimo sezonu letniego szereg oddziałów prowadził akcję odczytową swymi lokalnymi prelegentami. A więc np. TUR. w Augustowie przejawił w lipcu b. r. duże ożywienie, urządzając 3 odczyty przy frekwencji 605 osób. Należy podkreślić wielki wysiłek miejscowych towarzyszy.

TUR. w Oświęcimiu wznowił na większą skalę pracę. Duża ofiarność tow. w Oświęcimiu jest godna zaznaczenia. Podjęło inicjatywę urządzenia „Tygodnia TUR.", w którym rozwinie się propagandę za zdobywaniem nowych członków, oraz za poparciem akcji oświatowej.

KONKURS TEATRALNY T. U. R.

Na liczne zapytania naszych oddziałów, kiedy zostanie ogłoszony wynik konkursu teatralnego na najlepszą sztukę sceniczną dla teatrów robotniczych, jeszcze raz oświadczamy, że sąd konkursowy, wybrany przez nasz Zarząd Główny, ogłosi wyniki około połowy września b. r. Wyjazdy niektórych członków jury konkursowego na dłuższy czas poza Warszawę opóźniły prace.

JESZCZE 200 KSIĄŻEK DO ODEBRANIA.

Z loterji książkowej TUR., która się odbyła z końcem czerwca b. r., jest jeszcze do odebrania 200 książek wygranych. Trzysta książek już wręczono nabywcom naszych losów.

Pragnąc zakończyć jak najśpieszniej wydawanie książek, na które padły wygrane losy, zwracamy się do wszystkich posiadaczy losów — o zgłaszanie się po wygrane książki, załączając odpowiednie losy.

WYNIKI ZBIÓRKI 1-MAJOWEJ.

Jedna z ostatnich list z wynikiem zbiórki 1-majowej na rzecz T. U R. wymienia 3 miejscowości:

Jarosław — 30.80 zł., Libiąż ad Trzebinia — 9.14 zł., Jeleń — krakowskie — 18.48 zł.

„Bractwo jeźdźców nocnych"

Kryminalne bractwo na wzór Ku-Klux-Klanu

W związku z wydarzeniami w Santa Rosa w okręgu Sonoma w Kalifornji (pisaliśmy o tem wczoraj), podają pisma amerykańskie, że zajścia z komunistami sprowokowało tak zwane „bractwo czujnych jeźdźców nocnych" organizacja wzorowana na osławionym Ku-Klux-Klanie. Organizacja ta postanowiła wobec powtarzających się w ostatnim czasie częstych wystąpień komunistycznych w okręgu Sonoma, usunąć wszystkich agitatorów i zwolenników. Kilkudziesięciu członków organizacji „bractwa czujnych jeźdźców nocnych" otoczyło domy kilku najbardziej znanych agitatorów komunistycznych i zmusiło 5 z nich do „poddania się". Ujęci komuniści musieli złożyć przysięgę na konstytucję Stanów Zjednoczonych i na oczach zgromadzonych tłumów ucałować sztandar gwiaździsty. 2 opornych, Nitzberga i Jacka Greena **wykurzono z mieszkań przy pomocy gazów łzawiących**, przyczem Nitzberg ostrzeliwał się z rewolweru. Obu rozebrano do naga, unurzano w smole i wytarzano w pierzu, poczem przy świetle pochodni ruszono przemarszem przez ulice Santa Rosa, prowadząc związanych komunistów. Obaj agitatorzy musieli na koniec niezwłocznie opuścić nietylko Santa Rosa, ale również okręg Sonoma.

Ostre wystąpienie przeciwko komunistom tych nowych pachołków kapitału spowodowane zostało agitacją, która miała na celu naklonienie robotników plantacji owocowych w Santa Rosa do ponownego strajku.

„Szybka" pomoc w nagłym wypadku

Wędrówka rannego po szpitalach

45-letni Wiktor Żerkowski (Do[illegible]a 11), optyk - mechanik, bez pracy, oglądał w wytwórni aparatów radjowych p. f. „War" (Elektoralna 14), maszynę do rznięcia trolitu, która była nieczynna. W pewnej chwili majster, demonstrujący maszynę, nie uprzedziwszy Ż. puścił ją w ruch. Ż. nie zdążył usunąć ręki, skutkiem czego piła przecięła dłoń. Żerkowski pojechał do ambulatorjum Pogotowia, gdzie lekarz stwierdził ranę szarpaną prawej dłoni, z przecięciem ścięgien. Po opatrunku, lekarz skierował Ż. do ambulatorjum szpitala na Czystem, celem dokonania operacji zeszycia ścięgien. Tam lekarz dyżurny stwierdził, iż operacja, ze względu na konieczność zastosowania narkozy, nie może być przeprowadzona w ambulatorjum, lecz w sali operacyjnej, na oddziale chirurgicznym, dokąd jednak Ż. nie przyjęto [illegible] powodu braku miejsca. Pacjentowi wręczono kartkę odmowną, z poleceniem udania się do szpitala Dz. Jezus. Tam powtórzyła się do[illegible] sama historja. Z kartką odmowną ze szpitala Dz. Jezus, osłabiony i zrozpaczony Ż. udał się [illegible] szpitala Przemienienia Pańskiego, gdzie przed wejściem spotkał przodownika - dzielnicowego, Nowińskiego, który doprowadził Ż. do lekarza dyżurnego. Ten doko[illegible]ie bez narkozy, operacji w ambulatorjum, poczem żona przewiozła Ż. do domu. Zaznaczyć należy, iż od chwili wypadku, do operacji — upłynęło 6 godzin.

Za podobny skandal lekarze muszą być pociągnięci do odpow[illegible].

Marokko pod Paryżem

Paryżanie są w tem szczęśliwem położeniu, że w poszukiwaniu egzotycznych wrażeń nie potrzebują udawać się w daleką podróż. Wystarczy najbliższym autobusem udać się do pobliskiego Gennevillies, by znaleźć się poprostu w centrum Afryki. Miasteczko to od wielu lat zamieszkane jest prawie wyłącznie przez marokańczyków. W tych dniach w Gennevillles odbywa się wielkie święto ku czci mahometańskiego świętego Mulay Yacub. Na uroczystości te zjechali mahometanie ze wszystkich zakątków Francji. Miejscowa ludność i ciekawi egzotycznych widowisk paryżanie, mogą codziennie przez tydzień podziwiać nie tylko egzotyczne stroje, ale oryginalne tańce arabskie, wykonywane dookoła wołu zabitego ku czci świętego.

Pierwszy wyjazd okrętu „Piłsudski"

Syndykat Emigracyjny zawiadamia, że dnia 15 września 1935 r. odpływa z Gdyni w pierwszą swą podróż do Ameryki Północnej, nowy transoceaniczny okręt Towarzystwa Okrętowego Gdynia — Ameryka „Piłsudski".

Wszystkie pomieszczenia dla pasażerów na tym okręcie, nie wyłączając klasy III-ej, urządzone są pierwszorzędnie i stosownie do wymagań doby obecnej.

Ze względu na to, iż jest to pierwsza podróż tego okrętu, wyjazd będzie miał charakter specjalnie uroczysty, jak również i przyjęcie okrętu w Nowym Yorku zapowla[illegible] się niepowszednio. Okręt ten zabierze również emigrantów [illegible] Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej i do Kanady. Wyjazd emigrantów kanadyjskich z Warszawy do Gdyni nastąpi dnia 11-go września, emigrantów do Stanów Zjednoczonych dnia 13 września. Wszyscy emigranci, których termin wiz lub permitów upoważniających do powrotu do Ameryki upływa w tym czasie, winni porozumieć się z najbliższą placówką Syndykatu Emigracyjnego w celu załatwienia ostatecznych formalności wyjazdowych.

Bunt marynarzy

Z Bilbao donoszą, że na francuskim okręcie „Toust" zbuntowała się załoga, która nietylko nie dopuściła do wyjazdu okrętu z portu Bilbao, ale usiłowała uwięzić oficerów. Kapitan statku zwrócił się [illegible] hiszpańskich władz portowych [illegible] pomoc. Komendant portu w Bilbao wysłał na okręt oddział hiszpańskich urzędników celnych, którzy pod groźbą użycia broni zmusili zrewoltowanych marynarzy do poddania się. Kilkunastu głównych przywódców buntu aresztowano.

Mierzenie hałasu ulicznego

[illegible] związku z wprowadzonemi obecnie studjami nad zmniejszeniem hałasu ulicznego, szkodliwie odbijającego się na zdrowiu mi[illegible]kańców miast, sprowadzony [illegible]stał przez Uniwersytecki Zakład Hygjeny w Warszawie, specjalny aparat akustyczny, służący do mie[illegible]a hałasu. Aparat ten określa hałas jednostkach zwanych „fona[illegible]i". Pomiary dokonane w większych miastach Polski wykazały, [illegible] najwięcej hałasu wywołują [illegible]tocykle (100 fonów), sygnały s[illegible]chodowe (95 fonów) i dzwonki tramwajowe (65 fonów). (PID).

Roosevelt do młodzieży

Prezydent Roosevelt wygłosił przez radjo przemówienie do młodzieży, wzywając ją do jedności i poparcia budowy nowego ustroju w Stanach Zjednoczonych.

Winniśmy dostosować — mówił Prezydent — nasze idee do faktów doby dzisiejszej. Żadne przepisy nie są święte, natomiast święte winny być zasady. Jestem przekonany, że nowe pokolenie amerykańskie dążyć będzie do dostatku dla wszystkich, a nie do przerostu bogactw dla niektórych.

Trudności gospodarcze Włoch

Agencja Reutera donosi z Waszyngtonu, że w okresie od dnia 10 czerwca do 20 lipca Włochy wymieniły złoto wartości około 300 miljonów lirów na waluty zagraniczne Departament Handlu, który ogłasza sprawozdanie o ruchu walut, dodaje, iż przygotowania wojenne przyczyniły się w bardzo znacznym stopniu do zmniejszenia bezrobocia we Włoszech (konjunktura „wojenna"), lecz potrzeba pieniędzy na opłacenie surowców, wwożonych do rozmaitych krajów, powoduje jeszcze większe skomplikowanie sytuacji finansowej we Włoszech.

Waluta belgijska jest pewna

Premjer belgijski Van Zeeland wygłosił w Brukseli na zgromadzeniu b. kombatantów przemówienie, w którem kategorycznie zaprzeczył pogłoskom możliwości nowej dewaluacji waluty belgijskiej. Rząd — oświadczył on — zwalczałby wszelkie takie pomysły energicznie. Kwestja taka wogóle nie istnieje w Belgji.

Nieznany obraz Rafaela

odkryto w Budapeszcie

Koła artystyczne stolicy Węgier żywo poruszone zostały wiadomością opublikowaną w prasie przez byłego posła do parlamentu, adwokata Kovacs-Karap, o znalezieniu w jego zbiorach cennego kartonu o wymiarach 214 cm. na 141. Karton ten, mocno podniszczony, przedstawia 12 postaci, przypominających postacie znane ze słynnego obrazu Rafaela „Święta Rodzina", pochodzącego z 1518 roku.

Obraz ten pochodzi ze zbiorów pierwszego dyrektora budapeszteńskiego Muzeum Sztuki, Karola Pulszky, który pod koniec ubiegłego wieku był bohaterem głośnego skandalu. Pulszky nabył swego czasu pewien obraz za 80,000 guldenów, mniemając, że jest to oryginalny Rafael. Oryginał okazał się jednak falsyfikatem. Sprawa ta przybrała dla Pulszky'ego niepomyślny obrót. Posądzony o świadome nadużycie, skazany został na karę więzienia. Rewizja procesu wykazała bezpodstawność zarzutów, a Pulszky rozgoryczony wyjechał z kraju i skończył śmiercią samobójczą w Australji. Po jego śmierci artystyczna spuścizna Pulszky'ego dostała się w różne ręce. Część jego zbiorów nabył znany antykwarjusz budapeszteński Adolf Pick, między innemi i karton rafaelowski.

Pewnego dnia — opowiada dr. Kovacs - Karap — uwagę moją zwrócił wystawiony w jego oknie karton. Pick żądał 800 guldenów. W dwa lata później, w 1899 roku zauważyłem ten sam obraz w oknie u Picka. Bez namysłu weszedłem do sklepu z zamiarem nabycia kartonu. Podano cenę 80 guldenów. Zapłaciłem żądaną sumę i zabrałem obraz do domu.

U nabywcy, na zasadzie licznych porównań, zrodziło się przekonanie, że karton ów wyszedł spod pendzla Rafaela. W tem przekonaniu utwierdziło go szereg rzeczoznawców. Karton w istocie przedstawia szkic do obrazu, który ozdobić miał salę teatralną Papieża Leona X. Obecnie, zebrawszy wszystkie sądy, dotyczące posiadanego kartonu, wystąpił jego właściciel z twierdzeniem, że karton ten wyszedł spod pendzla Rafaela. Gdyby wersja ta miała się okazać prawdziwą, wartość płótna, nabytego kiedyś za 80 guldenów wynosiłaby 2 miljony pengö (około 2 i pół miljona złotych).

Drożyzna świń

„Zielony Sztandar" pisze:

Ceny świń poszły w ostatnich tygodniach bardzo znacznie w górę. Dwa są tego powody:

Ameryka, która dostarczała duże ilości smalcu do Anglji, wycofała się z rynku angielskiego. Skorzystały z tego polskie bekoniarnie i zawarły z Anglikami umowy na dostarczanie znacznych ilości smalcu.

Drugi powód jest ten, że Niemcy zgodziły się zakupywać w Polsce za 20 miljonów zł. świń rocznie,— wzamian za towary, sprowadzane z Niemiec do Polski.

Wiadomości Sportowe

Tenis

HEBDA i TŁOCZYŃSKI WYELIMINOWANI. W ramach międzynarodowych mistrzostw tenisowych Polski rozegrano w sobotę następujące mecze:

W półfinałach gry pojedynczej Tarłowski pokonał Tłoczyńskiego 6:3, 6:4, 4:6, 6:0, a Hughes zwyciężył Hebdę 6:2, 6:3, 9:7. W ćwierćfinale Witlman został ostatecznie wyeliminowany przez Tarłowskiego.

Półfinały gry mieszanej para [illegible]rammer — Planner pokonała parę polsko - rumuską Matuszewska — Schmidt 6:2, 6:3, a para Jędrzejow[illegible] — Tłoczyński wyeliminowała pa[illegible] [illegible]emiecko - polską Keppel—Ho[illegible] 6:2, 6:3.

W półfinałowem spotkaniu gry podwójnej panów Hebda — Popławski pokonali parę Bratek — Tarłowski 6:4, 4:6, 3:6, 6:3, 6:[illegible]

Szachy

Z OLIMPJADY SZACHOWEJ. W 10-ej rundzie olimpijskiego turnieju szachowego rozegrano szereg ciekawych spotkań. Drużyna polska miała silnego przeciwnika — Czechosłowację. 3 partje tego spotkania zakończyły się na remis. Partja Najdorfa z dr. Treybalem została przerwana w pozycji, w której Najdorf ma w wieżowej końcówce pioną więcej i przypuszczalnie partję doprowadzi do wygranej. W ten sposób Polska wygrałaby z Czechosłowacją w stosunku 2,5:1,5. W najgorszym razie zapewniony ma ona wynik remisowy.

Po 10-ciu rundach turnieju prowi[illegible]ryczne wyniki są następujące: Szwecja 28 pkt., Węgry 24,5 pkt., Polska 24 pkt., Czechosłowacja, Stany Zjednoczone, Jugosławja, Argentyna, Austrja, Estonja i t. d.

[illegible] rozegranej II rundzie turnieju [illegible] o mistrzostwo świata 16-letnia [illegible] Kowalska wygrała ze znaną [illegible]tką austrjacką Gisl Harum. Mistrzyni świata Vera Menczyk wygrała z Irlandką Shannon. Pozostałe trzy partje zostały przerwane, przy [illegible] mistrzyni Polski Gerlecka przypuszczalnie wygra z panią Thierry. Wyniki te świadczą, że poziom gry szachistek polskich odpowiada naogół poziomowi ogólno-europejskiemu.

Jeden z najlepszych szachistów świata, mistrz Czechosłowacji Flohr, niespodziewanie zachorował. Z tego [illegible]wodu nie wziął on udziału w roz[illegible]rywce z Polską. Flohr nie chciał opuścić swej partji z dr. Tartakowe[illegible]m i pragnął ją rozegrać u siebie [illegible] hotelu. Lekarze jednak sprzeciwili się temu.

Różne

Słynny automobilista angielski Malcolm Cambell wyjechał do Stanów Zjedn. ze swoim słynnym samochodem wyścigowym „Niebieski Ptak". Kierowca angielski startować będzie w miejscowości Saltlake w stanie Utah. Spodziewa się on uzyskać szybkość 500 klm. na godzinę.

Nowojorski Madison Square Garden zamknął rok 19333/34 deficytem w wysokości 69.000 dolarów. Nieporównanie lepiej przedstawia się ostatni rok budżetowy, 1934/35, który przyniósł 179.668 dol. czystego zysku. Z tego tytułu wypłacono akcjonarjuszom 15 proc. dywidendy.

Prasa szwedzka donosi, że zespół lekkoatletów amerykańskich, startujący od paru tygodni w krajach skandynawskich, otrzymał oficjalne zaproszenie na rozegranie zawodów w kilku miastach sowieckich. Zawodnicy amerykańscy zaproszenie Sowietów podobno zaakceptowali.

AGNIESZKA SMEDLEY Z cyklu „MIGAWKI CHIŃSKIE"

6)

Poświęcona

Z upoważnienia autorki przełożyła B. Kopelówna

W okresie, kiedy mnie nie było w Kantonie, odbył się wielki strajk generalny robotników z Hongkong, paraliżując angielski Hongkong i odsłaniając na każdym kroku niezwalczoną potęgę klasy robotniczej, oraz rolę historyczną, jaką przeznaczonem jej było odegrać w rewolucji chińskiej. Strajk ten wzbudził pierwszy podmuch strachu i nienawiści w rządzącej klasie Chin i wśród obcych imperjalistów, którzy usadowili się w głównych miastach naszego kraju. Strajkujący robotnicy spędzali w okresie strajku czas na budowaniu nowoczesnych brukowanych dróg w Kantonie i dokoła niego, aż miasto przybrało zupełnie inny wygląd.

Również w prowincji Kwangtung zobaczyłam, że miljony chłopów zorganizowało się w Ligi Chłopskie i zrzucało z siebie stare feudalne więzy obszarnictwa i lichwy, oraz bardziej współczesne kajdany, ukute przez wojskowych i urzędników. Nie poraz pierwszy to w historji Chin chłopi zbuntowali się ale poraz pierwszy poszli pod kierownictwo wyraźnie rewolucyjnej partji, posiadającej społeczny program wyzwolenia ich. Partją tą była chińska partja komunistyczna, która zorganizowała chłopów i robotników i która dwa lata przedtem sprzymierzyła się z Kuomintangiem.

Wśród takich wydarzeń oddawna już zdałam sobie sprawę, że dziecinne moje marzenia o prowadzeniu armji dla oswobodzenia niewolników były w rzeczy samej tylko mrzonkami dzieciństwa. Tutaj bowiem tworzył się cały system społeczny — system, który miał oswobodzić olbrzymie masy pracujące Chin. Dziewczęta, o których uwolnieniu marzyłam niegdyś, uważane były teraz za istoty ludzkie — i kupowanie, lub sprzedawanie ich, stało się zbrodnią kryminalną, którą karało się śmiercią, a mężczyźni nie musieli już podpisywać wyroków na swoje życie na plantacjach, lub w kopalniach kolonjalnych władców.

Ale w tymsamym czasie, gdy przejeżdżałam przez Hongkong i złożyłam parogodzinną wizytę swojej rodzinie, oraz potem, gdy chodziłam po Kantonie, zdałam sobie sprawę, w jakiej niebezpiecznej i strasznej sytuacji znajdowała się rewolucja. Albowiem organizacje chłopów i robotników były młode i niedostatecznie uzbrojone, natomiast feudalna klasa kupiecka, starzy urzędnicy i cała inteligencja burżuazyjna, która wyszła z ich szeregów, stosowali wszelkie możliwe środki, aby odzyskać utraconą władzę i zdusić powstającą rewolucję mas.

Co do mnie, byłam członkinią Chińskiej Partji Komunistycznej. Z własnej, nieprzymuszonej woli i zgodnie z instrukcjami swojej partji, wstąpiłam do korpusu lekarskiego przy armji, zwanej Żelazną Brygadą. Z uciętemi krótko włosami, w mundurze wojskowym, byłam jedną z tych kobiet rewolucjonistek, które przeszły od Kantonu do doliny Jangtze.

Ci z pośród nas, którzy przeżyli wielką rewolucję chińską, nie zapomną nigdy ucieleśnionych w niej energji i nadziei miljonów ciężko pracujących chłopów i robotników. Napół nadzy, zgięci pod jarzmem wieków, chłopi powstawali całymi miljonami, wyprostowywali swoje grzbiety i rozpoczynali dzieło wyzwolenia. Walczyli w armji rewolucyjnej; odgrywali rolę przewodników, stawali godzinami przy drodze, którą szła armja w swoim marszu, z bezpłatną żywnością i napojami dla naszych żołnierzy. Zaczęli obcinać czynsze i lichwiarskie procenty, znosić wszelkie nielegalne podatki, a w wielu wypadkach — konfiskować ziemie wielkich obszarników i wypędzać reakcyjną szlachtę. Niezależnie od bezpośredniej pomocy, jakiej udzielali armji rewolucyjnej — w całych Chinach południowych rozpoczęły się wielkie walki chłopskie, w których tysiące chłopów walczyło bezpośrednio ze staremi militarystycznemi potęgami, z obszarnikami i szlachtą. Nie czekali aż przyjdzie armja rewolucyjna, ale na wieść o naszem zbliżaniu się urządzali zebrania — i wtedy rozpoczynały się ich gwałtowne starcia z siłami reakcji.

Słynna Żelazna Brygada, w skład której wchodziłam, znana była coraz bardziej i bardziej jako „Czerwona armja". Wśród naszych dowodzących oficerów znajdowała się pewna liczba takich, którzy później pozostali wierni swoim przekonaniom — i dzisiaj znajdują się w szeregach czerwonych robotniczo - chłopskich armij w środkowych Chinach. Armja nasza była niezwalczona; okrywaliśmy się chwałą; wobec tego, że mieliśmy poparcie mas, nic nie mogło się nam oprzeć. Byliśmy wśród tych, którzy zajęli Hankow i Hanyang; szturmowaliśmy do Wuczang, póki nie padł. Ciało moje było teraz silne i twarde; zdawało się, że niema kresu mojej zdolności do pracy — czy to w lazaretach, czy też przy przenoszeniu rannych z pobojowisk po ciężkich bitwach. Rękami swemi zamknęłam oczy setkom poległych, najbardziej bohaterskich młodzieńców Chin. Każdy nowy fakt śmierci dla rewolucji, na który patrzyłam — czy to mężczyzny, czy kobiety — sprawiał, iż istotę moją przenikało głębiej żelazne przekonanie. Łzy, które płynęły mi z oczu, obeschły, a na ich miejscu rozwinęła się energja, nie znająca granic.

(D. c. n.).

Wypadek w czasie wiecu

Na podwórzu domu nr. 19 przy ulicy Kupieckiej w Białymstoku odbywał się wiec sjonistów grupy Żabotyńskiego, na który przybyło kilka tysięcy osób. Przybyły z Warszawy mówca Kiermann przemawiał z balkonu pierwszego piętra. W pewnym momencie załamał się nad nim balkon drugiego piętra, na którym znajdowało się kilka osób. Balkon ten runął na stojący w dole tłum, z którego 8 osób odniosło lżejsze i cięższe obrażenia.

Antysemityzm w Niemczech

„Frankfurter Zeitung" donosi z Magdeburga, że tramwaje miejskie umieściły na wagonach transparenty z napisem: „Żydzi są tu niepożądani".

Na ruinach Ubezpieczeń Społecznych

(Kor. własna).

Ambulatorja w Przemyślu były chlubą tutejszej Kasy Chorych. Różni dygnitarze zjeżdżali się na oględziny tych urządzeń, fotografowano je niezliczone razy, sławiono w artykułach i odbitkach okazowych. Istotnie, pracą wielu lat wybudowano piękne dzieło. Właściwie była to nowoczesna poliklinika, w której sztab lekarzy wszelkich specjalności udzielał pomocy lekarskiej, nie narażając chorych na dotkliwą stratę czasu wędrówkami po siedzibach poszczególnych lekarzy. Ponieważ w gmachu tym mieściła się także apteka, sprawność i doskonałość obsługi chorych nie pozostawiała nic do życzenia.

Po wprowadzeniu lekarzy domowych, instytucja ta, wzniesiona kosztem krwawicy klasy pracującej, z jej bowiem składek budowano ją — stanęła pustką. Wyłoniła się kwestja, co robić z temi ubikacjami. Żal naprawdę ściskał serce, że to wszystko ma pójść na zniszczenie. Bolał nad tem nawet wszechmocny władca dzisiejszej Ubezpieczalni, dyrektor Zins, który [illegible] swego urzędowania asygnował tysiące złotych na wyposażenie tej instytucji. Nasuwało się najprostsze rozwiązanie, aby przenieść biura z byłej stajni, mieszczącej się w podwórzu do zlikwidowanych ambulatorjów lekarskich.

Stało się atoli inaczej: ambulatorja przerobiono na prywatne mieszkanie p. dyrektora, p. Zinsa, a komorne określono też służbowo, bo aż 43 zł. miesięcznie i będzie musiał p. dyrektor Zins mieszkać chyba powyżej 10 lat w tem mieszkaniu, by pokryć koszt odnowienia dla niego pomieszkania.

Na ten cel zużyto 5 pokoi i sumę ok. 6000 zł.

Tuż koło tego przyszłego apartamentu dyrektora jest jeszcze nie wyrzucony gabinet fizykalny dla naświetlań. Są tam wspaniałe lampy kwarcowe solluxowe, dyjater[illegible] i t. d. (z czasów socjalistycznego zarządu)., ponieważ tu i owdzie korzystają jeszcze chorzy z tych urządzeń, zachodzi obawa, że mogliby jakąś zarazę przenieść do apartamentów p. dyrektora. Tej kwestji zapewne „państwo dyrektorstwo" nie mogą sobie lekceważyć, przeto zamyka się poprostu ten gabinet, z uzasadnieniem, że [illegible] lecie lampy kwarcowe nie są potrzebne, na zimę zaś, zapewne, o ile całkiem gabinetu się nie zamknie, przerzuci się może całe urządzenie do byłej stajni w podwórzu.

To wszystko robi się w czasie, kiedy świadczenia na lecznictwo ograniczono w najbardziej drakońskiej sposób, kiedy ciężko chorym, którzy przyjeżdżają do lekarza, nie zwraca się nawet należności za furmankę, kiedy wydatki na leki ogranicza się ściśle, odmawia się stawiania baniek, bo na ten cel na cały rok przeznaczono aż ok. 100 zł. Nagwałt muszą się uczyć zupełnie niefachowi lekarze domowi wyrywania zębów, aby oszczędzić kosztów utrzymywania fachowego dentysty, któremu ograniczono ilość godzin pracy.

Nawet ogród, istniejący obok ubezpieczalni, zajęli „państwo dyrektorstwo" dla siebie. Przedtem woźny kasy uprawiał go własnym kosztem i miał z tego kartofle i jarzyny na zimę. Obecnie kosztem kilkuset złotych zasadzono drzewa, zbudowano altanę, polakierowano ją elegancko, by p. dyrektor po „trudach dnia" mógł korzystać z kąpieli słonecznych.

Czy to wszystkie się dzieje w imię oszczędności?

Ubezpieczony.

List do Redakcji

Zauważyłem w Waszem piśmie notatkę p. t. „Niezwykłe odkrycie" w której podaje się do wiadomości, że podczas kopania rowu na kolonji Radocha w Sosnowcu znaleziono w ziemi, na głębokości 1 m. 35 cm. szczątki szkieletu ludzkiego, a mianowicie: kości nóg i czaszkę mężczyzny, że jak się okazało, znaleziony szkielet leżał w ziemi od 25 do 30 lat; że w pobliżu miejsca, gdzie znaleziono szczątki szkieletu, stacjonował przed wojną oddział rosyjskiej straży granicznej, więc niewątpliwie są to szczątki jednej z ofiar moskiewskich satrapów; że prawdopodobnie na granicy wykonano doraźnie wyrok śmierci bez sądu, a zwłoki ofiary zakopano w pobliżu koszar straży granicznej.

Gdy przeczytałem powyższą notatkę w kilka dni po jej opublikowaniu, odrazu przyszedł mi na myśl tow. Witold (Bertold Brajtenbach), instruktor Organizacji Bojowej i współuczestnik Bezdan, który przy przechodzeniu granicy został zamordowany przez straż graniczną w 1912 roku, t. j. przed 23 laty, co zgadza się w przybliżeniu z 25 latami, określonemi przez autora notatki.

Ponieważ wiadomości, posiadane przezemnie, są ściśle co do zamordowania tow. Witolda na granicy przez straż graniczną, przeto byłoby wskazane, żeby odpowiednie czynniki zainteresowały się bliżej odnalezionemi szczątkami, które są bardzo możliwe szczątkami zamordowanego tow. Witolda.

Ludwik Basiński, Żyrardów.

Zapowiedź wczesnej zimy

W ostatnich dniach gromadziły się w dolinie Wisły koło Goczałkowic większe ilości bocianów, które tutaj urządziły zbiórkę okolicznych bocianów. Następnie skierowały się bociany w olbrzymich gromadach na południe. Tak wczesnego odlotu bocianów nie pamiętają najstarsi gospodarze na Śląsku.

Strajk protestacyjny murarzy

przeciwko zamachom na umowę zbiorową

(Koresp. własna).

Pomimo stosowania kar na opornych majstrów murarskich za nieprzestrzeganie stawek płac, przewidzianych umową zbiorową z dn. [illegible] r. b. (łamanie umowy jest na porządku dziennym), delegacja Centr. Zw. Rob. Przem. Budowl. Drzewn., Cer. i Pokr. Zaw. w Częstochowie interwenjowała w Starostwie i Inspekcji Pracy o zmuszenie opornych do przyjmowania murarzy, posiadających dyplomy czeladn. i honorowania umowy, jak również dalszych punktów tejże umowy, oraz przyspieszenia ze strony Inspekcji Pracy przez Związek zgłoszonych spraw na majstrów, którzy nie honorują umowy. Władze przyrzekły wszystko uczy[illegible] w tym kierunku, lecz sprawa stanęła na martwym punkcie.

Wobec tego przedsiębiorcy i majstrowie, honorujący umowę, kategorycznie zapowiedzieli, że wypowiedzą zawartą umowę. Sekr. Okr. Związku na dzień 20 b. m. zwołał zebranie i po zaznajomieniu murarzy i rob. budowlanych, postanowiono na dzień 21 b. m. proklamować jednogodzinny strajk protestacyjny przeciw próbie zerwania umowy i stosowania szykan, strajk wypadł imponująco; na wszystkich budowlach strajkowali robotnicy. Strajk objął 480 robotników budowlanych.

Nadmienić wypada, że w Magistracie m. Częstochowy, pod bokiem p. prezydenta m. Częstochowy, Mackiewicza, funkcjonuje Wydział Techniczny budowlany, który posiada policję budowlaną, lecz ogranicza się do pobierania pieniędzy za deklaracje, lecz na sprawy budowlane nie reaguje, a niektóre nowo wykończone budynki wyglądają jak po trzęsieniu ziemi (budowla Rynek Narutowicza - Gajda), oraz domy są w śródmieściu wykończane bez deklaracji majstra (ul. Chłopickiego - Przybylski). Na braku kontroli cierpi również ogół murarzy, chodząc bez pracy z dyplomami w kieszeni, natomiast nie murarze, ludzie przyjezdni, pracują na budowlach.

Strajk na robotach

Sejmiku częstochowskiego

Bezrobotni, zamieszkujący [illegible] powiecie, a pozostający od kilku lat bez pracy, zdani są na łaskę losu nietylko kiedy nie pracują, lecz nawet w czasie pracy dorywczej, która trwa parę tygodni w roku, a jest prowadzona przez Sejmik częstochowski. Są traktowani źle. Pracują ciężko przy budowie szosy sejmikowej za głodowe zarobki od zł. 2 do zł. 2 gr. 50, w dodatku są zmuszeni czekać na wypłatę należnego im zarobku dwa miesiące, zmuszeni są chwytać się ostatniego środka, jakim jest strajk, o przyspieszenie wypłacenia im wypłat należnych za 8 tygodni. Inspekcja Pracy, pomimo interwencji Centr. Zw. Rob. Przem. Bud.-Drzewn., Ceram. oświadcza, że nie może zmusić p. starostę do wypłacenia zarobków.

To też w dniu 23.VIII r. b. czterech robotników zemdlało z głodu [illegible] budowie szosy sejmikowej Kiedrzyń - Lubojna - Cykarzew. Początkowo podtrzymywał ich dozorca, dając im po 7 groszy dziennie, lecz zapasy u dozorcy wyczerpały się, a ludzie padli zemdleni. Widząc to reszta robotni[illegible], w dniu 23 sierpnia o godz. 9 [illegible] porzuciła pracę, wysyłając delegację do p. starosty, aby od zastępcy starosty otrzymać odpowiedź, że trzeba czekać.

Władze sejmikowe rozpoczynają roboty drogowe, jak widać z powyższego, bez żadnego planu i obliczenia.

Strajk robotników w Zabierzowie zakończony

(Kor. [illegible]).

Szesnaście [illegible] dni trwał [illegible]rajk 80 robotników w kamieniołomie i wapienniku firmy J. Ele[illegible] w Zabierzowie. Firma nie chciała się zgodzić na proponowa[illegible] przez inspektora pracy arbitraż.

Ostatnio na konferencji, w dniu 23 b. m., firma zgodziła się na podwyżkę płac o 10 proc. w dniówce i w akordzie, regulując stawki płac akordowych. Ponadto firma przyjęła żądania robotników odnośnie do zatrudnienia wszystkich dotychczas pracujących, wypłacenia należytości za urlopy, regularnego wypłacania zarobków, wprowadzenia ochronnych urządzeń przy młynie i urządzenia izby wypoczynkowej i umywalni.

Robotnicy dzięki solidarności odnieśli pełne zwycięstwo.

Sukces robotników w Radomsku

(Koresp. własna).

W fabryce „Mazowia" w Radomsku trwał od 13 b. m. strajk „polski". W dniu 22 b. m. strajk, przy współudziale zast. Insp. Okręg. Pracy w Łodzi inż. Rutkiewicza został zlikwidowany na następujących warunkach:

1) dalsze redukcje nie będą sto[illegible].

2) zredukowani w liczbie 23 będą spowrotem przyjęci do pracy w miarę wzrostu zamówień i uruchomienia produkcji;

3) za strajk nikt z pracy uwolniony nie będzie.

Jeśli się zważy, że robotnicy ci byli wyzyskiwani i maltretowani od dłuższego czasu i akcji nie prowadzili, dzięki szkodliwej działalności pewnych jednostek, wtedy przyjdzie się do przekonania że to duży sukces tamtejszej organizacji, jako pierwszy krok na drodze walki o uregulowanie warunków pracy i płacy.

Przemysł drzewny a sprawa bezpieczeństwa pracy

Rada Naczelna Związków Drzewnych w Polsce wydała okólnik do wszystkich członków Związku w sprawie bezpieczeństwa pracy. W okólniku tym między innemi powiedziano, co następuje: „Obecna wysokość składek na ubezpieczenie od wypadków obowiązuje do końca 1936 r. Jak wiadomo z zapowiedzi pana ministra Opieki Społecznej w Sejmie, w końcu zaznaczonego okresu nastąpi [illegible] generalna rewizja wysokości składek na ubezpieczenia społeczne, a w tem i na rzecz ubezpieczeń od wypadków. Według posiadanych wiadomości, nie jest wykluczone, że wysokość składek od wypadków może być podwyższona. Uniknąć tego nie będzie można, o ile drzewnictwo nie zdoła przeprowadzić należytej akcji, któraby nietylko nie dopuściła do ewentualnego podwyższenia zaznaczonych składek, lecz przeciwnie, dała rzeczowe podstawy do ich obniżenia.

Zorganizowany przemysł drzewny, w swoim własnym dobrze zrozumianym interesie zatem winien niezwłocznie przystąpić do zorganizowania i prowadzenia systematycznej akcji zapobiegania nieszczęśliwym wypadkom w zakładach pracy.

Wysuwając ten postulat, jako rzecz niezmiernie pilną i aktualną, którą winniśmy zrealizować w praktyce jaknajrychlej, Rada Naczelna Związków Drzewnych uznaje jednocześnie za wskazane zwrócić uwagę na następujące korzyści materjalne, wynikające z systematycznego prowadzenia takiej akcji.

Oto, poza wspomnianą uprzednio możliwością obniżenia składek od wypadków, akcja zapobiegania nieszczęśliwym wypadkom prowadzi jednocześnie do wydatnego zmniejszania strat materjalnych związanych z każdym wypadkiem. Wynika to stąd, że każdy nieszczęśliwy wypadek pociąga za sobą z reguły uszkodzenie materjału, narzędzi lub maszyn. Następnie pociąga za sobą stratę czasu, zakłóca normalny przebieg procesu produkcyjnego w zakładzie — stwarza stan nerwowości i podniecenia, co wszystko osłabia tempo pracy i obniża jej wydajność ilościową i jakościową.

Wyłuszczone motywy, nie mówiąc nawet o względach ogólnoludzkich, przemawiają za tem, aby przemysł drzewny we własnym interesie podjął systematyczną akcję zapobiegania nieszczęśliwym wypadkom. Znaczenie i wielkość tej akcji można należycie sobie uprzytomnić, jeśli zważyć, że np. w 1934 roku prywatny przemysł drzewny wypłacił na rzecz ubezpieczenia od wypadków ponad 1 i pół milj. zł."

Nie uważamy, by argumenty — dotyczące wysokości wkładki były słuszne, natomiast podkreślić musimy rzeczowość argumentów na rzecz zwiększenia bezpieczeństwa pracy, które w zawodzie drzewnym przedstawia się fatalnie. — Wątpimy jednak, czy przedsiębiorcy załatwią tę sprawę samorzutnie. To też konieczna jest zwiększona kontrola bezpieczeństwa pracy.

Wiadomości z całej Polski

Na tle eksmisji. — Dzielnica żydowska Przemyśl była widownią wielkiej awantury. W kamienicy pod numerem 4 przy ul. Wałowej mieszkała od dłu[illegible] najemniczka Sabina Ente, która nie płaciła [illegible] Właścicielka większości udziałów Fryda Kohl zaskarżyła Sabinę Ente, uzyskała w sądzie nakaz eksmisji. Kiedy przybył na miejsce kom. w obro[illegible] eksmitowanej stanął krewniak, niejaki Raab, oraz pewne dziewczyna. Oboje rzucili się w pewnym momencie na Frydę Kohl i pobili ją dotkliwie. Komornik przeprowadził jednakże eksmisję. Kiedy się oddalił tłum wprowadził spowrotem lokatorkę do tego samego mieszkania, gdzie dotąd przebywa.

Półtora roku więzienia za parę butów. — Walenty Rakowski z Tymowej i Władysław Pachroń, włamali się przez okno do mieszkania Karola Biernata w Bochni. Spłoszeni zbiegli, unosząc z sobą jedynie parę bucików wart. 14 zł. Następnego dnia syn poszkodowanych rozpoznał włamywaczy i spowodował aresztowanie. W wyniku przeprowadzonej rozprawy, zostali włamywacze skazani, Rakowski na 1 i pół roku więzienia, zaś Pachroń na 1 rok więzienia.

Do Niemiec. — Ludność z miejscowości nadgranicznej polsko - niemieckiej w okolicach Wydrzna powiatu Grudziądz zaalarmowała władze, że zbiegowie z Koronowa pragną przedostać się przez granicę niemiecką. Wiadomość ta, jak się zdaje, była słuszna, jednak pościg nie dał rezultatów, to też — zdaje się, że zbiegowie z Koronowa uciekli do Niem[illegible].

Dzień samobójców. — Na Sygniówce we Lwowie popełnił samobójstwo przez rzucenie się do studni 61-letni fryzjer Stanisław Marek. — Desperat, który od dłuższego czasu cierpiał na rozstrój nerwowy, przed wykonaniem samobójczego zamiaru rozebrał się do naga. Tejże nocy kronika Pogotowia ratunkowego jeszcze dwa zamachy samobójcze zanotowała.

W domu przy ul. Starczaniecińskiej usiłował otruć się przy pomocy spirytusu denaturowanego Stanisława Podleskowa. Przy ul. Słonecznej 10 wypiła butelkę kwasu solnego 60 - letnia wdowa Klara Mandlowa.

HULBERT FOOTNER 45

Niebezpieczny ładunek

Z upow. autora przełożyła Wacława Komarnicka

Horacy był posępny, ale ponieważ taki był zawsze, więc nie zawadzało to wcale. Natomiast M-me Storey wesoło przywitała się ze wszystkimi. „Jakże zachęcająco wygląda dziś pokład", rzekła. „Kapitanie Grober, czy nie wybierze się pan ze mną na dziesięciominutowy spacer, zanim będę musiała pójść się przebrać?"

Nigdy dotychczas nie wyróżniała go w ten sposób, mógł się więc dziwić w każdym jednak razie stuknął obcasami i ukłonił się nisko. „Z przyjemnością, Madame!"

Opróżnił kieliszek i wyszli na pokład. Podążałam skromnie za nimi. Kiedy kapitan zobaczył, że ja także idę, zwrócił się do mnie: „Niech mi pani pozwoli ten ręcznik, miss".

Usunęłam się szybko na bok! „O, wcale nie jest ciężki!" odparłam.

Tymczasem M-me Storey zagadnęła go: „Gdzie jest Krzyż Południowy, kapitanie?"

„Jeszcze go nie widać, proszę pani. Czy wie pani, że Krzyż Południowy sprawia zawsze rozczarowanie ludziom północy. Słyszy się o nim przez całe życie, koniec końców zaś okazuje się, że wcale nie jest jaśniejszy od naszych gwiazd"! i t. d. i t. d. Niemiec był zlekka oszołomiony potokiem jej wymowy.

Prowadziła nas w kierunku dziobu. Minąwszy oświetlone okna ogrodu zimowego, weszliśmy na nieoświetloną, ale niezupełnie ciemną część pokładu. Gdy znajdowaliśmy się w połowie drogi do mostku, Mme Storey zatrzymała się i w ręku jej błysnął rewolwer. Odrzuciłam ręcznik i również skierowałam lufę swego rewolweru na kapitana.

„Ręce do góry!" powiedziała ostro Mme Storey.

Było dość jasno, aby można było rozróżnić rewolwery, usłuchał więc bardzo szybko. „Co! Co! Co!" bełkotał łamaną angielszczyzną. „Czy pani to uważa [illegible]?"

„Jak się panu podoba. Rozpoczynam bunt z rozkazu właściciela... Les!" zawołała cicho.

Jakgdyby za uderzeniem różdżki czarodziejskiej olbrzym wyłonił się z ciemności. Za nim stał ktoś jeszcze. „Przyprowadziłem Jima", mruknął Les. Grober musiał skrzyżować ręce na plecach i Jim związał go, następnie zaś przeszukał mu kieszenie, zabierając rewolwery i klucze.

„Zapłacicie za to!" odgrażał się Grober. „Na morzu ja jestem panem. Takie jest prawo!"

„Będzie pan mógł powiedzieć to sędziemu", rzekła Mme Storey.

W tej chwili przyłączył się do nas Horacy. „Gwałt! Napaść!" mruczał Grober.

„Milczeć!" zawołał szorstko Horacy. „Złapaliśmy Fahriga i mamy dowody przeciwko panu!"

Grober wtulił głowę w ramiona. Nie odezwał się już więcej.

Aby dotrzeć do jego kwatery, musieliśmy podprowadzić go prawie pod sam mostek. Sytuacja była trudna, o tej bowiem porze większość załogi wałęsała się po forkasztlu, tuż pod tem miejscem. Gdyby marynarze dowiedzieli się, zanim jeszcze zdołaliśmy zamknąć na klucz oficerów, niewiadomo, coby się stało.

Jimowi kazano ukryć się i liczyć do stu, poczem miał pójść za nami.

Horacy poszedł naprzód, aby odwrócić uwagę oficera służbowego. Mostek znajdował się na tym samym poziomie, co górny pokład, widzieliśmy więc samotny cień, rysujący się na tle nieba. Podniosłam ręcznik i znów przykryłam nim rewolwer.

Gdyśmy się zbliżali do mostku, oficer odwrócił się i spojrzał na nas. Oczywiście mógł tylko dojrzeć mgliste zarysy kilku postaci w mroku. Les szepnął do ucha Groberowi: „Jeżeli pan wyda jakiś dźwięk, rozwalę panu głowę rewolwerem!" Grober milczał. Odetchnęliśmy z ulgą, gdy już wepchnęliśmy go w drzwi, prowadzące do kwater oficerskich.

Znaleźliśmy się w małym korytarzyku, po którego każdej stronie była kabina. W przeciwległym końcu widniały drzwi do pokoju z mapami. Za tym pokojem znajdowała się budka sternika. Les otworzył drzwi do kabiny kapitana, rzucił Grobera na koję, zakneblował mu usta i związał nogi w kostkach.

Zachowaliśmy się jak najciszej, nie można było jednak uniknąć pewnych podejrzanych dźwięków. Gdyśmy wychodzili z kabiny kapitana, przeciwległe drzwi otworzyły się i stanął w nich zdumiony Niederhoff. Ujrzawszy Lesa, zrozumiał, że wpadł. Zawrócił do kabiny. Na biurku jego leżał rewolwer.

(D. c. n.)

KRONIKA KRAKOWSKA

Na marginesie pewnej konferencji

Na dzień 22 sierpnia b. r. godz. 7 wieczorem w sali posiedzeń Rady Miejskiej w Stanisławowie prez. miasta p. Stroński zwołał za zaproszeniami zebranie tut. obywateli „celem ustalenia zasad akcji zapobieżenia rzekomego przeniesienia Biura Kontroli P. K. P. ze Stanisławowa" do Bydgoszczy. W zgromadzeniu tem, zresztą dość licznie obesłanem, wzięli udział: przedstawicielstwo handlu i przemysłu, właściciele realności i reprezentanci Rady Klasowych Zw. Zaw. t. tow. Jan Szałasny, Jan Tomaszewski i Stanisław Paszek. Po zagajeniu tego zebrania przez p. Strońskiego i objęciu prezydjum przez 7 z uczestników zabierało głos 4 mówców, kładąc nacisk na fatum, jakie prześladuje miasto Stanisławów ciągłem ogałacaniem go z poważnych instytucyj, co przyczynia się do ubożenia miasta, które i tak już zeszło do Pipidówki.

Wyłonione wnioski, zmierzające do wysłania delegatów do Ministerjum Komunikacji dla wyjednania choćby drogą jakiejś rekompensaty pozostawienia biura Kontroli Dochodów w Stanisławowie, dowodząc, że obowiązkiem Państwa baczyć i starać się o egzystencję i życie duchowe obywateli (co za czułość przed wyborami).

Reprezentanci Rady Klasowych Związków Zawodowych zajęli stanowisko neutralne nie dlatego, by nie zdawali sobie sprawy z następstw tych poczynań — lecz poprostu nie widząc w granicach obecnego regimu pod względem gospodarczym i politycznym sposobu pchnięcia na właściwe tory spraw społecznych.

W sejmie muszą zarządzać reprezentanci nie garstki uprzywilejowanych, lecz 85 proc. ogółu obywateli, t. j. lud pracujący miast i wsi, którzy są podwaliną, bo Państwo żywią i bronią. Inaczej szkoda czasu i atłasu.

Strajk robotników przy kolei Kraków -- Miechów

W poniedziałek 19 b. m. wybuchł strajk 300 robotników zajętych przy przebudowie przekopu kolejowego koło Łuczyc, zajętych przez firmę M Kurkiewicz i J. Zarzycki.

Strajk powstał na skutek bardzo niskich stawek płac zastosowanych przez tę firmę. Płace robotników wynosiły przeciętnie po 30 gr. za godz. a niektórych robotników nawet po 20 gr.

Centralny Związek Rob. Przemysłu Budowl. Drzew. Cer. i P. Zaw. do którego robotnicy należą zwrócił się do Inspektora Pracy w Kielcach o spowodowanie konferencji z firmą. W dniu 20 b. m. odbyła się między delegatami Związku Roh. a firmą przy udziale Inspektora Pracy p. Kulbaczkowskiego konferencja w Zarzycach na której spisaną została umowa zbiorowa w której firma przyjęła warunki postawione przez robotników a to: 40 gr. dla robotników dorosłych, 35 gr. dla młodszych niżej 19-stu lat. 20 proc. dodatku dla robotników pracujących w akorzie. Robotnicy po dwudniowym strajku powrócili do pracy.

Szkoła gospodarstwa domowego

Dyrekcja Miejskiej Szkoły Gospodarstwa Domowego w Krakowie przy ul. św Marka 34, zawiadamia, że wpisy na rok szkolny 1935/36 odbywać się będą w dniach 30 i 31 sierpnia między godz. 9-ą a 13-ą

Nieludzka matka

Sąd okręgowy karny pod przewodnictwem dr. Bartynowskiego rozpatrwał sprawę Anny Nęckiej, i jej narzeczonego, Wilhelma Rudkowskiego. Akt oskarżenia zarzuca Nęckiej znęcanie się nad nieślubną jej córką, 8-letnią Ireną.

W roku 1934/35, mieszkańcy domu zauważyli, że Irena Nęcka często z płaczem uciekała z domu. Na pytania, dlaczego ucieka i dlaczego płacze, odpowiadała, iż mama ją bardzo bije nadto nie daje jej nic jeść. Bywało, że po kilka nocy dziewczynka nie przychodziła do domu z obawy przed swą matką. Nęcka jednak nie zatroszczyła się [illegible]

Dnia 28 grudnia ub. r. mała Irenka uciekła z domu swej matki, błąkając się po ulicach, wreszcie pewnego dnia przechodnie znaleźli ją leżącą na ulicy, wyczerpaną z sił. Dziecko zostało oddane do Patronatu, gdzie po przeprowadzeniu badania, lekarz Zakładu stwierdził u Irenki ślady defloracji i zupełnego wycieńczenia. Na rozprawie oskarżeni wyparli się znęcania nad dzieckiem, jednak prok. dr. Gajewski obalił ich twierdzenia, jakoby mała Irenka była dzieckiem krnąbrnem. Ponieważ na rozprawę nie zjawiła się Irenka Nęcka, jako główny świadek oskarżenia, gdyż obecnie niedomaga na zdrowiu Sąd postanowił rozprawę odroczyć.

Skazanie porywacza dzieci

W piątek przed okręgowym sądem karnym w Krakowie stanął Józef Jarocha, żebrak i włóczęga krakowski, który spólnie z niejakim Baczyńskim zmawiał nieletnich chłopców z ulicy. Chłopców przymuszali do żebractwa, a datki pieniężne oczywiście im odbierali.

M. in ofiarami Jarocha i Baczyńskiego znajduje się 10-letni kolporter gazet Jan Fuks W kwietniu b. r. obaj zwyrodnialcy natknęli się na Fuksa obok krakowskiego dworca. Po zagajeniu rozmowy pod pozorem kupna dziennika, zawlekli go przemocą na dworzec i kupiwszy bilet do Mydlnik, wyjechali razem w towarzystwie innych chłopców. W drodze odebrano Fuksowi pieniądze, uzyskane ze sprzedaży gazet, a ponieważ chłopiec bronił się krzycząc, więc zakneblowano mu usta chusteczką. Z Mydlnik udano się piechotą do Krzeszowic Tam podczas noclegu w domu gminnym noclegowym, strażnik gminy podejrzewając coś niejasnego wskutek płaczu Fuksa, dał znać policji, która aresztowała Jarochę i Baczyńskiego. Po wyświetleniu całej sprawy dzieci odesłano do rodziców.

Po przeprowadzeniu rozprawy s. o dr. Traczewski skazał Jarochę na 7 miesięcy więzienia z pozbawieniem praw obywatelskich na przeciąg 5 lat.

Repertuar

INAUGURACJA NOWEGO SEZONU W TEATRZE IM. J. SŁOWACKIEGO W KRAKOWIE nastąpi w niedzielę, dnia 1 września b r. Na otwarcie sezonu ukaże się komedja Aleksandra Fredry „Wychowanka". Występować będą pp.: Roma Pawłowska, Jadwiga Suchecka, Zygmunt Modzelewski i Mieczysław Węgrzyn, oraz p. Kazimierz Fabisiak, Nadto wystąpią w „Wychowance" pp.: Jaworska, Zalewska, Kondrat, Kosmyra, Kułakowski, Senowski, Stanoch, Staszewski, Syroczewski, Turski, Woźniak, Woźnik.

BAGATELA: „Żona w złotej klatce" na scenie rewja: „Czem darzą kobiety"

Z miasta

OKRADZIONY WŁOŚCIANIN.

Stanisław Harniak, rolnik, zam. w Waszowie pow. Miechów, zgłosił, że nieznany osobnik skradł mu z wozu stojącego na placu przy ul. Rzeźniczej pakunek, zawierający jednę parę spodni i toaletę wart. około 40 zł.

ATAK SZAŁU.

Wezwano Pogotowie ratunkowe na ul Kącik do Salamona Siudmaka, piekarza, który dostał ataku szału w swem mieszkaniu, gdzie zdemolował mieszkanie, a następnie wybiegł na ulicę i swojem zachowaniem się wywołał zbiegowisko. Po przybyciu Pogotowia Ratunkowego, lekarz po zbadaniu Siudmaka, pozostawił opiece do [illegible]

TRAGICZNY WYPADEK PUŁKOWNIKA.

W piątek po południu wyjechał z koszar Dywizjonu Pociągów pancernych w Niepołomicach dowódca tegoż Djonu ppłk. Stefan Mazurkiewicz autem osobowym Wskutek nadmiernej szybkości, z jaką auto jechało, nastąpiło w pobliżu koszar zderzenie z samochodem wojskowym ciężarowym, wjeżdżającym boczną drogą Auto, którem jechał pułkownik rozbiło się doszczętnie, a on sam, ciężko potłuczony został przewieziony do szpitala garnizonowego.

BRAMA FLORJAŃSKA W NIEBEZPIECZEŃSTWIE.

Komisja miejska oglądała Bramę Florjańską i Barbakan. Komisja ustaliła, że stan Bramy Florjańskiej jest niepokojący i że ruch tramwajowy [illegible] Nasuwa się konieczność rychłej restauracji dolnych kamiennych partyj wieży. Co do Barbakanu, komisja ustaliła, że w najbliższym czasie czwarta z wieżyczek otrzyma dachy [illegible]

Co grają w kinoteatrach

ADRIA: „Czerwona dama" i „Poszukiwaczki złota".
APOLLO: „Tajemnicza dama".
ATLANTIC: „Pojedynek kobiet" oraz „I cóż dalej szary człowieku?"
PROMIEŃ: „Don Juan" i „Książę Arkadi".
SŁONKO: „Prokurator Alicja Horn".
SZTUKA: „Pamiętnik detektywa"
ŚWIT: „Zamach w kasynie".
UCIECHA: „Syn marnotrwany".
WANDA: „W wiedeńskiej kawja[illegible]

Dyżury lekarzy

DNIA 28 SIERPNIA — NOC:

1) Dr. Baranowski Włodz. — Tatarska L. 11
2) Dr Blasberg Maksymiljan — Starowiślna 18, tel. 104-37.
3) Dr. Harzhartowa Anna — Florjańska 47, tel. 169-69.
4) Dr. Owczyński Tadeusz — Lubicz L. 34, tel. 168-26.

Radjo

Środa, 28 sierpnia 1935 roku.

6.30 Audycja poranna. 8.20 Program na dzień bieżący. 11.57 Sygnał czasu oraz Hejnał. 12.03 Wiadom meteorol., Dziennik południowy, Koncert „Dla naszych letnisk i uzdrowisk" w wyk. ork. P. R. 13.05 Muzyka lekka wokalna (płyty). 15.15 Przegląd giełdowy, wiadomości o eksporcie polskim. 15.30 Koncert. 16.00 Wracamy do miasta. 16.15 Popis solistów (płyty). 16.50 Z Bajarza. 17.00 Recital śpiewaczy. 17.25 Recital skrzypcowy. 18.00 „Szary kapelusz" — wesoły skecz. 18.15 Cała Polska śpiewa 18.30 Skrzynka dla dzieci. 18.40 Wiadomości bieżące 18.45 Muzyka kameralna (płyty). 19.05 Program na dzień następny. 19.15 Koncert reklamowy. 19.30 Piosenki. 19.50 Samolot, szybowiec i balon widziane z ziemi. 20.00 Poradnik turystyczny. 20.10 Muzyka lekka (płyty). 20.45 Dziennik wieczorny oraz „Obrazki z życia Polski". 21.00 Koncert Chopinowski. 21.30 Świat się śmieje. 21.40 Pieśni polskie. 22.00 Wywiad. kier. Ref. Sport. P. R. p. Włodarkiewicza z członkiem WOZR. 22.10 Koncert Małej ork. P. R. w przerwie 23.00—23.05 Wiadomości meteorologiczne.

WIADOMOŚCI ZE ŚLĄSKA

„Prezes Cechu Larysch"

Zarząd Związku Robotników Budowlanych oddział kaflarzy w Chorzowie prowadził od kilku miesięcy pertraktacje z Cechem mistrzów kaflarskich o ustalenie cennika płac dla czeladników. Mistrzowie albo raczej pan prezes Larysch sprawę przewlekał w nieskończoność. Kaflarze, chcąc unormować warunki płacy, poszli w swych ustępstwach tak daleko, że zgodzili się na 40 proc obniżkę niektórych stawek akordowych.

Warunki umowy zostały uzgodnione i na dzień 17 maja została zwołana konferencja celem podpisania umowy. Inicjatorem zwołania tej konferencji był przew. Zw. Robotników Budowlanych Oddział Kaflarzy w Chorzowie i on też w myśl obowiązujących zwyczajów miał przewodniczyć Pan Larysch z niewiadomych przyczyn wyskoczył jak „Filip z konopi" i bez żadnych wstępów przystąpił do otwarcia konferencji. W wyniku obrad ustalono, że umowa jest uzgodniona ale podpisanie jej nastąpi u Komisarza Demobilizacyjnego.

Mimo tego, że płace zostały ustalone i umowa miała moc obowiązującą, panowie mistrzowie do ustalonego cennika się nie stosowali. Przodował wszystkim starszy mistrz p. Larysch, który nietylko nie stosował się do cennika, ale zatrzymywał kaflarzom zarobki przez kilka miesięcy, tak, że zaległości wynosiły po sto i kilkadziesiąt złotych. Kaflarze doprowadzeni do ostateczności zwrócili się do p. Laryscha o definitywne uregulowanie zaległości, p. Larysch zwlekał z załatwieniem sprawy, aż „wygra główny los na loterji". — Wskutek takiego stanowiska kaflarze wstrzymali się od wykonanywania pracy aż do wypłacenia zaległości. Pan Larysch zaangażował do pracy łamistrajków. Kiedy tow. Maruszczak wyjaśniał nowoprzyjętym pracownikom, dlaczego kaflarze wstrzymali się od pracy— niektórzy nowoprzyjęci pracownicy z oburzeniem pracę opuszczali, niechcąc nosić na sobie piętna łamistrajków

Pan Larysch oskarżył tow. M. że ów miał grozić przyjętym robotnikom, że ich zabije, co nie było prawdą. Policja zabrała tow. M. do komisarjatu spisując protokół.

Po tych wszystkich incydentach p. Larysch nadal kpi z pracowników, którzy upominają się o wypłacenie zaległości.

Zwracamy się do miarodajnych czynników, aby wystąpiły trochę energiczniej w stosunku do p. Laryscha. Jest to przedewszystkiem obowiązkiem Inspekcji Pracy.

Konferencja w sprawie robotników mięsnych

W inspektoracie pracy w Sosnowcu, pod przewodnictwem adj. Zwolińskiego, odbyła się konferencja z właścicielami jatek mięsnych w Sosnowcu oraz przedstawicielami Związku Zawodowego robotników branży mięsnej i czeladników zatrudnionych w rzeźni miejskiej. Na konferencji tej ustalono, między innemi, że właściciele jatek nie będą przyjmowali do pracy robotników bez porozumienia się ze związkiem. Kwestja płac za ubój ustalona zostanie do dn. 30 b. m. po wspólnem porozumieniu się właścicieli jatek z przedstawicielami związku robotników branży mięsnej. W dniu 30 b. m. podpisana zostanie umowa zbiorowa.

Nadchodzą wybory na kopalni „Gotthard"

Towarzysze z kop. „Gotthard" przygotowują się do wyborów do rady zakładowej. W ubiegłym tygodniu na zgromadzeniu Centralnego Związku Górników omawiano szkodliwą pracę przedstawicieli związków nieklasowych, to też postanowiono prowadzić wytężoną agitację za listą Centralnego Związku Górników. Na tem samem zgromadzeniu ustalono listę kandydatów Centralnego Związku Górników na czele z tow. Pawlikiem, Kornasem, Kupnem, Kudlekem i t. d Na zgromadzeniu tem w celu przeprowadzenia skutecznej agitacji uchwalono zorganizować z członków Centr. Zw. Górn. komitet agitacyjny, który zajmie się pracą agitacyjną i takową wykonywać będzie sprężyście

Czy fabryka „Helios" została podpalona?

Swego czasu wybuchł pożar w fabryce żarówek „Helios" w Katowicach. Fabryka spłonęła doszczętnie. Właściciele tej firmy jeszcze przed pożarem zbudowali na innym terenie Katowic nową, jeszcze większą fabrykę. Obecnie zaś donoszą, że fabryka została podpalona. W dochodzeniach ze strony prokuratora stwierdzono, co następuje:

Na krótko przed wybuchem pożaru do fabryki przywieziono około 18 litrów spirytusu metylowego, który następnie rozlano do kilku butelek. Z niewyjaśnionej przyczyny jedna z butelek rozbiła się i spirytus wylał się na podłogę hali fabrycznej. Nie wiedziała widocznie o tem pracownica fabryki, 20-letnia Walerja Wrześniokówna z Katowic, która przybyła po chwili na miejsce, gdzie rozlano spirytus. Zaciekawiona co to za płyn został rozlany, bez większego zastanowienia rozpalonym palnikiem gazowym dotknęła go, aby w ten sposób przekonać się, czy to jest woda czy też inny płyn. W tej samej chwili nastąpił wybuch, a w kilka chwil później cała fabryka padła pastwą płomieni. Jak obecnie informują, prokurator pociągnął do odpowiedzialności Wrześniokównę, oskarżając ją o spowodowanie pożaru fabryki z niedbalstwa. Akt oskarżenia przeciwko 20-letniej pracownicy jest już spo[illegible]

Zatarg na kopalni „Wolfgang- Wawel"

Naskutek odbycia konferencji u Komisarza Demobilizacyjnego w sprawie wypowiedzenia stosunku płacy załodze kopalni „Wolfgang-Wawel" zwołała dyrekcja posiedzenie z Radą Zakładową, oraz przedstawicielami związków zawodowych w powyższej sprawie. Dyrekcja zaproponowała zawarcie umowy, na podstawie której mogłaby na wypadek konieczności przesuwać robotników do niższych kategoryj płac. Przedstawiciele Rady Zakł. i Zw Zaw nie zgodzili się na tę propozycję, wobec czego odroczono konferencję do wtorku 27 b. m., na godz. 10-tą. Przedstawiciele Zw. Zaw powinni ściśle się trzymać decyzji Kom. Dem., który sprzeciwił się wypowiedzeniu warunków płacy na tej kopalni.

Życie robotnicze

KONFERENCJA PARTYJNA.

W niedzielę, dnia 1 września r. b. o godz. 9-tej w sali restauracji Parku Kościuszki w Katowicach (Noglik) odbędzie się

Konferencja zarządów placówek P.P.S. i D.S.A.P., na której omawiana będzie sytuacja polityczna w Polsce.

Referenci: tow.: dr Ziółkiewicz i Kowoll.

Na konferencję zapraszamy zarządy miejscowe klasowych organizacyj zawodowych.

Obowiązkiem jest przybycie wszystkich członków zarządu na[illegible]

Za Ork Kom. Rob. PPS
(Janta, sekretarz).

Repertuar

TEATR POLSKI: Niedziela, dnia 1 września „Krewniaki" inauguracyjne przedstawienie w sezonie 1935-36.

Radjo

Wtorek, 72 sierpnia.

6.30 Audycja poranna. 6.50 Muzyka z płyt. 9.15 Muzyka z płyt. 9.30—10.00 Transmisja z pierwszej podróży S/M. „Piłsudski" z Triestu do Gdyni. 12.05 Dziennik południowy. 12.15 Koncert popularny. 13.00 Chwilka dla kobiet 13.05 Koncert 15.30 Koncert w wyk. orkiestry 73 pp. 16.15 Mussorgski — Ravel: Obrazki z Wystawy w wyk. Bostońskiej Ork. symf. 16.50 Codzienny odcinek prozy. 17.00 Koncert dla naszych letnisk i uzdrowisk. 18.00 Pogadanka p. t.: „Ptasie mleko" 18.10 Minuta poezji. 18.15 Cała Polska śpiewa. 18.30 Pogadanka dla dzieci p. t.: „Nasze ogródki dziecięce". 18.45 Koncert solistów. 19.30 Laybon - Johnston: Duet wokalny. 19.50 Pogadanka aktualna. 20.10 Recital wiolonczelowy 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 Obrazki z życia dawnej i współczesnej Polski 21.00 Intermezzo muzyczne. 21.10 Transmisja fragmentu Olmipjady szachowej w Warszawie. 21.30 Koncert w wyk. ork. symf. P. R 22.40 Koncert Małej Orkiestry P. R

Komunikat

Podaje się do wiadomości, że wszystkie osoby, którym niemieckie instytucje ubezpieczeń społecznych przyznały rentę, które renty tej nie otrzymywały z powodu pobytu poza [illegible] których niemieckie instytucje dotąd nie podjęły jeszcze na podstawie umowy polsko - niemieckiej wypłaty renty (bądź też renty tej nie odstąpiły instytucji polskiej), winny bezzwłocznie zwrócić się o wznowienie wypłaty renty do właściwej instytucji niemieckiej bezpośrednio lub też za pośrednictwem Ubezpieczalni Krajowej (Poznań, ul. Mickiewicza 2).

W podaniach, które mogą być sporządzone w języku polskim również i w wypadku, gdy skierowane będą bezpośrednio do instytucyj niemieckich, należy podać dokładny adres rencisty, załączając dokumenty ren[illegible]

Osoby, które nie dokonają zgłoszeń w czasie do 30 września 1935 r., utracą prawo do uzyskania zaległej renty za czas wstecz od 1931 r. Zgłoszenia winny nastąpić natychmiast.

Do rejestru spółdzielni 93 Katowice, wpisano, dnia 29 marca 1935 r. przy firmie Spółdzielnia Spożywców „INWALIDA" w likwidacji Spółdzielnia zapisana z ograniczoną odpowiedzialnością w Katowicach, że likwidatora z urzędu Augustyna Palucha odwołano i w jego miejsce ustanowiono likwidatorem z urzędu Maksymiljana Pasberga z Katowic.

Sąd Grodzki Katowice.

Redaktor odpowiedzialny: STANISŁAW NIEMYSKI

Odbito w drukarni Sp. Nakładowo-Wydawniczej „Robotnik", Warszawa, Warecka 7.